Nr 146. Kraków, Piątek 29 Czerwca 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

*W tygodniowym **dodatku powieściowym**, dołączanym **bezpłatnie** co tydzień **w formie jednego arkusza** do „Nowej Reformy“, rozpocznie się w lipcu druk nowej powieści.*

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2** K **40** h kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Proces o zdradę stanu.

A więc stało się zadość sprawiedliwości pruskiej, gdyż sąd rzeszy w Lipsku skazał za zdradę stanu Witolda Leitgebera na rok więzienia w twierdzy. — Oskarżeni Melerowicz i Kolęda zostali dla braku dowodów uwolnieni. Trybunał przyjął za udowodnione, że skarb narodowy polski w Rapperswylu przeznaczony jest na uwolnienie Polski zpod panowania trzech mocarstw rozbiorowych, że więc agitacya na korzyść tego skarbu posiada znamiona zbrodni zdrady stanu.

Jesteśmy otwarci i przyznajemy dzisiaj, po [illegible] tego wyroku, żeśmy pewni byli ta[illegible] sprawy. Wszakże były czasy, że [illegible]żano tak dobrze nad Newą, jak [illegible] Sprewą „za urodzonych“ zdraj[illegible] wobec trybunałów nie sędziowie [illegible] nam dowodzić winy, ale my, oskarżeni, musieliśmy dowodzić naszej niewinności. Pamiętamy te czasy i z pisanych dziejów i z opowiadań i z własnych wreszcie spostrzeżeń i doświadczeń, a tutaj w Krakowie moglibyśmy postawić cały szereg klasycznych świadków, których lojalna prawdomówność zasługuje na wszelką wiarę. Owe „znamiona“ zbrodni zdrady stanu wywołują w nas uśmiech politowania. Czego bo też nasi najserdeczniejsi nie uważali już dotychczas i nie uważają obecnie za zdradę stanu, gdy w grze jest jakakolwiek praca narodowa?

Ludzi dorosłych prowadzono do więzienia za bujną brodę, za czapkę rogatą, za karabelę i kontusz; wyrostków szkolnych torturuje się moralnie i fizycznie za polską rozmowę i za czytanie polskich książek; dziewczęta za czarną wstążeczkę, jako symbol żałoby, znieważa policya: starsze kobiety skazują na karę za uczenie słowa polskiego. Znamy te „znamiona“ zdrady stanu i dlatego nie łudziliśmy się co do wyniku procesu Leitgebera. Ofiary były i są, a przygotowani jesteśmy na dalsze, w świetle bowiem polityki najbardziej legalna praca narodowa stać się może podejrzaną i karygodną. Raz nie daje spać potężnym i nikogo, prócz Boga, nie bojącym się Niemcom „skarb narodowy“; drugi raz dopatrzy się ktoś groźnego niebezpieczeństwa w „Towarzystwie szkoły ludowej“; w innym wypadku znajdzie się nowa owca, mącąca wodę. W ten sposób stałaby się niemożliwą wszelka działalność z naszej strony. Dlatego nie należy oglądać się na rabulistykę prawną, ale po raz wytkniętej drodze iść mężnie do celu.

A jaki to druzgocący oskarżonych aparat dowodowy zgromadził sąd rzeszy! Ba — przedewszystkiem sam przewodniczący rozprawy, dr. Tremplin, skonstatował, że protokół śledczy nie był podpisany przez oskarżonego Leitgebera! Świadek Zaessmar, radca sądu ziemiańskiego, który prowadził śledztwo karno-sądowe, odpowiedział, że ubolewa nad tą okolicznością i nie umie jej wytłómaczyć, że jednakże uważa ją za obojętną wobec prawa. Gdy następnie odczytywano listy ś. p. Bukowskiego ze Sztokholmu do Leitgebera i gdy przewodniczący zapytał Leitgebera o agitatorstwo Bukowskiego, obrońca obwinionego, Scheele, zauważył, że Bukowski nie rozwijał chyba zbrodniczej czynności, skoro na pogrzebie jego był ambasador austryacki w Sztokholmie!

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 20 czerwca.

(Uroczystości krakowskie i ich wrażenie. — Dar Ślązaków. — Zawiadomienie uniwersytetu warszawskiego.)

Pięćsetlecie krakowskie zajmowało nas przez całe dwa tygodnie. Gdy jedni wybierali się na uroczystość drogiego nam wszystkim „Jagellonicum“, aby osobiście zebrać podniosłe wrażenia; inni chciwie chwytali wiadomości o przygotowaniach, a później o samym obchodzie; inni wreszcie samem szerzeniem nadchodzących doniesień, podsycali ogień szlachetnego zaciekawienia. Nie tylko umysły ale i serca drgały, w tym grodzie, który pomimo wszystkiego i wbrew wszystkiemu sercem Polski być nie przestaje. Nie mogła nas tu, coraz więcej z polskości wydziedziczonych, nie krzepić myśl o zaszczytnej przeszłości polskiej kultury, a od samego obchodu, od jego tonu i stylu, spodziewaliśmy się podniesienia w opinii Europy. Podniesienia takiego bardzośmy potrzebowali i potrzebujemy. Na wewnątrz każda uroczystość podobna do krakowskiej jest świętem zespolenia się dusz jednostkowych dla uświadomienia sobie duszy zbiorowej; na zewnątrz uroczystość krakowska musiała być manifestacyą, nie tylko zasług przeszłych dla kultury, ale i żwotności ogólnej, zdolności do życia dziś dla jutra.

Przy takiem znaczeniu święta krakowskiego z d. 7 czerwca, uroczysty nastrój Krakowa udzielił się Warszawie; było to wspólne duchów obcowanie. Wyglądaliśmy z gorączkowem napięciem każdego telegramu. Dary i adresy cieszyły nas jako objawy i jako dowody — objawy wspólnej myśli, dowody żywego, niesłabnącego tętna. Nie wszystko od samego początku wszystkim się podobało, czem sam uniwersytet odpowiadał na zyskane już lub spodziewane uczczenie, ale wobec samego podjęcia inicyatywy, wobec zespalającego wszystkich nastroju i pamięci o ogólnie narodowym charakterze obchodu — krytyki milkły. Naraz przychodzi wiadomość o odrzuceniu obelisku śląskiego... Wierzyć nie chciano... Jakto? Odrzucono dar tych biednych, z paszczy germanizacyi przez wiek, nasz dopiero, dzięki ruchom rewolucyjnym r. 1848, wyrwanych Ślązaków, tak rzewnie dziś garnących się do wspólnego ogniska narodowego? I dlaczego? Z jakich przyczyn, dla jakich powodów? Bez motywów czyn był całkiem niezrozumiałym. Czy nie kolosalność obelisku? Musi on być chyba większym od całego uniwersytetu, od kościoła i od ulicy św. Anny; nie przyjęto go, bo się zmieścić nie mógł. Gdyśmy poznali prawdę — i wtedy jeszcze uwierzyć nam było trudno w tę małość, jakiej dowiódł ster uroczystości krakowskiej, odrzucając dar śląski. Tak, bo to nie wielkość ociosanego głazu, ale małość straszliwem dłutem dziejów jeszcze do dziś dnia nieociosanych umysłów, wprowadziła ten rozdźwięk w święto czystej harmonii, wlała smutek w serca poczciwe, odzyskane dla Polski. Krew ścina się w żyłach od tych pobudek, jakiemi kierował się ster uroczystości krakowskiej.

Ponieważ cesarz niemiecki, jako król pruski nakazał pruskiemu ministrowi oświaty nie tamować wyjazdu pp. Caro i Nehringowi z Wrocławia a rektorowi uniwersytetu berlińskiego wyraźnie polecił uczestniczyć w obchodzie: ergo rektor uniwersytetu krakowskiego, kierujący obchodem, poczuwa się do obowiązku odrzucenia daru Polaków śląskich, których tenże cesarz niemiecki, jako król pruski, uciska jak tylko może! Tak obowiązek swój pojął, taką chyba logiką się rządził p. Tarnowski. Ma on i logikę lepszą i politykę głębszą, gdy chce — gdy się wyrzeka swej przemądrzałości politycznej i woli być Polakiem, aniżeli Stańczykiem. Tutaj Stańczykowstwo go opętało — w najnieszczęśliwszej chwili, w sposób najnierozumniejszy, wręcz przygnębiający. Osobliwsza polityka, której chyba jedną tylko nazwę stosowną dać można: polityka markizowskiej jakiejś galanteryi — ale takiej, przy której galanterya sama jest bez celu. Bywali poeci z grzeczności, bywali z grzeczności i mężowie, bywała nawet polityka ugrzeczniona, uśmiechająca się a rabująca dyplomacya; ale nie było dotychczas jeszcze polityki z grzeczności. Wprowadził ją dopiero rektor dzisiejszy „ad hoc“ umyślnie na mistrza obchodu narodowego wybrany.

Przy uroczystościach krakowskich jednak wyższą okazała się potęga liczby — pół tysiąca lat — niż cała fałszywa mądrość i cała rzetelna anemia polityczna, — postępowy paraliż doktrynerstwa. Ludzie nie zdołali zupełnie zepsuć tego, co za nich robiła sama rocznica. Znalazły się i tłumy całe i braciom naszym Ślązakom wynagradzały zawód doznany u kratek mędrkowania i płochliwości. Obchód wzmocnił nas, sam przez się poprowadził propagandę narodową, a zdaje się, że i o sferę umysłowości świata całego nie otarł się bez jasnego śladu.

Uniwersytet rosyjski w Warszawie nie otrzymał zaproszenia, jak uniwersytety rosyjskie w Kijowie, Petersburgu i Moskwie, jak petersburska Akademia medyko-chirurgiczna. Dostała się mu capitis deminutio media — zawiadomiono go tylko. Obiegała jeszcze przed świętem krakowskiem pogłoska, że „directorium“ obchodu miało gotowe zaproszenie, ale je, wskutek uwag swego konsulenta prawnego z zaboru rosyjskiego, cofnęło. Fakt narzucony przez tę pogłoskę jest tak niedorzecznym, ze stanowiska polskiego potwornym, że pogłoska sama przeniknęła w mury uniwersytetu, nawet Rosyanie wierzyć w nią nie chcieli, mając dobrze w pamięci manifestacyę Murawiewowską z r. 1897. Rosyanie nawet, z lepszemi, nieprzeżartemi nienawiścią mózgami, widzieli, że instytucya szczepienia ospy rosyjskiej w kraju polskim nie ma prawa do zaproszenia na uroczystość wielkiego święta polskiego. Ale i samo zawiadomienie przewyższyło ich oczekiwania. Lepsi od Polaków politycy, czuli oni to dobrze, że na miejscu hr. Tarnowskiego każdy z nich wstrzymałby się od wszelkich nawet „lettres de faire part“. Jakoż było tu jedno rozsądne i godne wyjście z wąwozu. Na radzie uniwersyteckiej musiała sprawa inaczej się ukształtować, niż w owych lepszych głowach tutejszych profesorów rosyjskich: tam proste zawiadomienie uznano za uwłaczające godności uniwersytetu. Rektor Ulianow odczytał odezwę łacińską uniwersytetu krakowskiego, słowa jednego do niej nie dodał, a gdy ktoś ze zgromadzenia dodać je zapragnął, kierujący obradami przerwał mu w samym początku oświadczeniem, że nie na to sprawę wniósł, aby ją rozstrząsano — i przeszedł do porządku dziennego. W interesie porządku nic lepszego zrobić nie mógł. *Narrans.*

Z zaboru pruskiego.

Poznań, 25 czerwca.

(Nowe środki antypolskie. — Projektowane wyjątkowe ustawy agrarne. — Nowy zwrot w sprawie o zbrodnię chojnicką. — Hoffmann publicznie oskarża Lévy'ego o zamordowanie Wintera. — Dr Kügler nie powołany).

Dożyliśmy do chwili, kiedy państwo pruskie, wyczerpawszy wszelkie środki konstytucyjne i niekonstytucyjne w walce z żywiołem polskim — otwarcie już szukać zaczyna wzorów w despotycznej Rosyi i porzuciwszy maskę pozorów, zapowiada „per fas et nefas“ zniszczenie Polaków. Niedawno półurzędowe „Berliner Polit. Nachrichten“ zamieściły komunikat, w którym czytaliśmy: „Czas już przystąpić nareszcie z pełną siłą do wielkiego dzieła ochrony niemczyzny we wschodnich prowincyach; zadaniu temu poświęcić należy całą osobistą i finansową potęgę państwa pruskiego“.

Rząd pruski tylu czczych słów używa w swych pogróżkach, że i do powyższego komunikatu nie przywiązywano w pierwszej chwili poważniejszego znaczenia. Sądzono, że zapowiedź ta ma na celu jedynie podrażnienie ludności polskiej i pokazanie Niemcom, że ministerstwo nie próżnuje, lecz żywo zajmuje się sprawami polityki bieżącej. Niektóre pisma, nawet szowinistyczne, wprost zarzucały rządowi, że rozrzuca obietnice, których nie będzie w stanie dotrzymać.

Po pierwszej zapowiedzi nastąpiły jednakże dalsze komunikaty, które już wyraźniej odsłaniają istotne zamiary rządu. — Zeznawano, że nową akcyę antypolską skierować należy w kierunku agrarnym i ustanowić wyjątkowe antypolskie prawa agrarne, aby „zapobiedz wypieraniu chłopa niemieckiego przez drobne rolnictwo polskie“. Zapowiedź ta mimowoli nasuwa przypuszczenie, że Prusy chcą naśladować Rosyę i zaprowadzić coś podobnego do ograniczeń, istniejących na Litwie co do nabywania ziemi. — W państwie konstytucyjnem byłby to jednakże krok zbyt radykalny i za gwałtowny. Rząd pruski chce powoli zbliżyć się do rosyjskiego ideału. Obecnie więc ze strony półurzędowej wyjaśniono, że chodzi o „ustawę wyjątkową, która jeśli nie uniemożliwi, to przynajmniej w wysokim stopniu utrudni nabywanie ziemi polskim włościanom i polskim robotnikom“. Rząd ucieknie się w tych dążeniach do pomocy wypróbowanej pod tym względem pruskiej władzy administracyjnej, a to na mocy specyalnego prawa o osiedlaniu się i zakładaniu nowych osad, które ma być w nowej sesyi przedłożone Sejmowi. Prawo to ma dotknąć przedewszystkiem parcelacyę i uczynić ją zależną od pozwolenia, a więc od samowoli władz lokalnych. Dla przeprowadzenia parcelacyi jakiegoś majątku potrzebną będzie w każdym wypadku koncesya władz miejscowych, które nakazami całkowitemi lub częściowemi rujnować będą Polaków.

Z Chojnic donoszą, że sprowadzone tam wojsko prawdopodobnie niebawem będzie wycofane, a natomiast policya wzmocniona zostanie przez sprowadzenie 38 żandarmów. Bawi znowu w Chojnicach radca Maubach z ministerstwa sprawiedliwości. Codziennie odbywają się znowu ścisłe rewizye. Chodzi mianowicie o wyśledzenie żydów zagranicznych, którzy 11 marca, tj. w dniu dokonania zbrodni, przebywali w Chojnicach, a których ślad zaginął. Żydzi wynoszą się z Chojnic, sprzedając tanio swoje posiadłości.

Śledztwo wykazało ostatecznie, że chrześcijański rzeźnik Hoffmann, który był aresztowany, a potem na wolność wypuszczony jest zupełnie niewinny. Tenże Hoffmann ogłasza obecnie list otwarty, w którym publicznie oskarża rzeźnika żydowskiego Adolfa Lévy'ego i jego syna Moryca o zamordowanie Wintera. Hoffmann stara się udowodnić to ciężkie oskarżenie spostrzeżeniami nad zwłokami Wintera. Według Hoffmanna, cięcie, które odłączyło głowę od tułowia, jest cięciem rzezaka. Oto, jak sobie Hoffmann zamordowanie Wintera przedstawia: Kilka osób napadło Wintera znienacka, ściśnięto mu gardło, by nie mógł krzyczeć, następnie zawieszono go za nogi głową na dół, rozebrano, potem biegły rzezak przerżnął mu gardło. Krew zebrano starannie i przystąpiono do poćwiartowania ciała. Tego poćwiartowania mógł dokonać tylko bardzo wprawny rzezak, i to dobrze znający budowę ciała ludzkiego. Operacya wymagała kilka godzin czasu, mogła więc być dokonaną tylko w jasnym lokalu. Hoffmann dowodzi, że tylko dom Lévy'ego nadawał się do wykonania zbrodni, gdyż znajdował się w pobliżu jeziora, do którego można było potem zwłoki niepostrzeżenie wrzucić. Rodzina Lévy'ego mieszka samotnie, nie trzyma nawet służącej, tak że nie potrzebowano się obawiać, aby ktoś mógł coś podpatrzyć. Worek, w którym znaleziono ciało Wintera — zdaniem Hoffmanna — wskazuje także na rodzinę Lévy'ego. Siostra bowiem Lévy'ego, handlująca staremi rzeczami, skupowała skrawki sukna i worki od krawca Platha i jego posługaczki, Seidlerowej; Hoffmann wykazuje, że skonfiskowany worek pochodził właśnie od Seidlerowej i podejmuje się udowodnić to przez świadków. Młody Moryc Levy, jak twierdzi Hoffmann, był z Winterem zaprzyjaźniony, przestawał z nim wiele, a znając jego pociąg do kobiet, wciągnął go w zasadzkę do tylnego domu, gdzie już czekali nań oprawcy.

Publiczne oskarżenie Hoffmanna zrobiło wielką sensacyę i wywołało nowe zaniepokojenie w mieście. Pomimo tego Lévy'emu procesu jeszcze nie wytoczono. Atoli skutkiem oskarżenia, na rozkaz ministra Rheinbabena, posłano

---

Z DZIEJÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Napisał

Stefan Zaleski.

(Ciąg dalszy). 11

Taka atmosfera panuje w uniwersytecie przez lat kilkanaście. Dopiero z przybyciem do Krakowa w roku 1510 sławnego humanisty szwajcarskiego, Rudolfa Agrykoli, obóz postępowy zaczyna się na nowo ruszać. Teraz już sam biskup Konarski bierze stronę „młodych“, [illegible]ej „młodzi“ stronę biskupa przeciw „sta[illegible] którzy nie chcieli się poddać jego rozporządzeniom. (Nie ostatni to przykład sympatyi „młodych“ ku światłym biskupom). Pod opieką Konarskiego odżył humanizm, a z nim i życie wśród młodzieży. Zanosiło się nawet na reformę uniwersytetu, tudzież na polepszenie bytu filozofów. Lecz, jak zawsze, tak i teraz, rozbiło się wszystko o politykę zachowawczą wysokiego areopagu uniwersyteckiego. Ten bowiem, spostrzegłszy, że niektórzy z magistrów przechylają się na stronę biskupa, nakazał w roku 1513, pod ciężką karą, ażeby młodsi koledzy „stali solidarnie przy uniwersytecie we wszystkich jego postępowaniach“, — czyli innemi słowy: szli na oślep tam, dokąd ich starszyzna poprowadzi. Stłumiono opozycyę, a z nią piękny rozkwit humanizmu. Za przykładem Grzegorza z Szamotuł, który wystąpił, jako namiętny prześladowca literatury greckiej, „starzy“ robią coraz srozszą minę na humanizm i jego apostołów. Hellenista Jerzy Liban, chcąc uniknąć prześladowania, opuszcza niegościnne mury uniwersyteckie.

W ślad za Libanem usuwają się najdzielniejsze zagraniczne siły: Agrykola, Walenty Eck, Anglik Coxe i inni, czyniąc dotkliwe szczerby w obozie „młodych“.

Mimo tego osłabienia „młodzi“ bronią się dalej, tylko że wojna regularna zamienia się stopniowo na walkę partyzancką, więc nie tak groźną, ile dokuczliwą.

Humaniści, nie mogąc do uniwersytetu wprowadzać zakazanych autorów główną bramą, przemycają ich tam skrytemi furtkami. Młody dziekan nie słyszy czasem, co młodszy kolega wykłada, później zaś w księdze „Liber diligentiarum“ dodaje obok nazwiska magistra uwagę, że wykładał „non nominatum autorem“.

Nastają czasy reformacyi. W obozie „młodych“ poczyna wrzeć i kłębować na nowo. Na schadzkach w kollegium mniejszem, w bursach i szkołach parafialnych udzielają sobie magistrowie wiadomości, przyniesionych z zagranicy.

Niejeden, party niepohamowaną ciekawością zobaczenia na własne oczy tego, co się tam dzieje, podąża cichaczem, mimo zakazu, do źródła nowin.

Pozostali przybierają postawę śmielszą. Gdy w latach 1534 i 1535 Jakóba z Iłży za objawioną skłonność do herezyi sąd biskupi chciał skazać na karę kanonami i statutami na heretyków przepisaną, koledzy Jakóba, Mikołaj Mazaniec, Jędrzej z Urzędowa i inni zażądali, w myśl ustaw uniwersyteckich, dodania mu obrońców.

Nie było to popieranie herezyi, ale proste poczucie sprawiedliwości.

Niemniejszy opór stawiają „młodzi“ kierownikom młodzieży uniwersyteckiej.

W bursach, mimo ponawianych zakazów, odbywają się wciąż „resumpcye“, gromadzące licznych humanistów.

Dysputy sobotnie, tak wstrętne dla prawego humanisty, albo nie dochodzą do skutku, z powodu strejku filozofów, albo odbywają się w sposób nieparlamentarny.

W roku 1563 wyprawiano w czasie tych dysput taką „obstrukcyę“, że dziekan musiał je przerywać, aby nie dopuścić do skandalu. Niemniej burzliwe bywają posiedzenia uniwersyteckie.

Sprzeczki, wszczęte na posiedzeniach, ciągną się dalej, przy wspólnym stole. W roku 1550 starsi profesorowie z kollegium większego skarżą się się przed rektorem, iż młodsi koledzy z „collegium minus“ szydzą z nich i dokuczają im do tego stopnia, że musieli wstrzymać się od uczęszczania do refektarza.

Jakże się zachowała przeciwna strona? — Z początku objawia pewną miękkość w postępowaniu z młodymi, dopiero od r. 1558 poczęto ich przyciskać coraz więcej. Rektor Krokier wydał ostre przepisy co do prowadzenia się magistrów. Niemniej energicznie występują następni rektorowie Marcin Glicza, Jakób Górski i inni. Cenzura ksiąg, spoczywającą od r. 1538 w ręku rektora, roztacza opiekę nad lekturą, tudzież literackiemi pracami. Od r. 1578 wchodzi także w zwyczaj wyznawanie wiary przez doktoryzujących się nauczycieli. Te i tym podobne zarządzenia powstrzymały ruch w obozie „młodych“. Brakło w nim przywódców, gdyż więcej niezawisłe duchy wynosiły się czemprędzej z uniwersytetu.

Po wprowadzeniu do uniwersytetu literatury starożytnej z urzędu, co nastąpiło w r. 1579, ustał jeden z najgłówniejszych powodów do wojny ze „starymi“. Różnice zasad zacierały sie coraz więcej, a na niektórych punktach panowała nawet zupełna jednomyślność. Każdy profesor, czy on należał do „starych“ czy „młodych“, czy był teologiem czy filozofem, uznawał potrzebę łączenia się ku obronie uniwersytetu od dwóch jego wrogów: różnowierców i Jezuitów. Pierwsi bowiem zagrażali wierze, drudzy bytowi szkoły. Nie jeden też z młodych magistrów począł trzeźwiej zapatrywać się na swój stosunek do starszyzny uniwersyteckiej. Wszakże ona obsadza wszystkie posady, nadaje seniorstwa burs, udziela urlopów i aprobat na prace literackie, zaleca podręczniki do użytku szkolnego, rozdaje urzędy i godności uniwersyteckie, jednem słowem, w jej ręku spoczywa wszystko, co może młodego magistra zbogacić lub zubożyć, wywyższyć lub poniżyć. Pomiarkowawszy to jeden i drugi rozpoczynał politykę na własną rękę, stawał się lojalnym, potulnym i uniżonym, prosząc starszych kolegów o pamięć przy wyborach do kolegiów. Kto nie umiał lub nie chciał być takim, nie miał co robić w uniwersytecie, gdzie nie zdolności, ale różne uboczne względy przemawiały za kandydatem przy nominacyi i gdzie „bez prośby — jak Petrycy powiada — żadnego nie dadzą wyższego miejsca ani urzędu“.

Przerzedzały się szeregi młodych, duch humanistów uleciał z ich grona, a miejsce dawnych pragnień uczynienia szkoły Jagiellońskiej ogniskiem nowożytnego światła, zajęły myśli o karyerze lub osobiste animozye. Gdy się trafił w uniwersytecie medyk o wybitniejszym indywidualizmie, taki Pikus-Zawadzki, Fontani lub Sebastyan Petrycy, gromadził koło siebie rozpierzchłych magistrów, reprezentując z nimi stronnictwo postępowe. Za rektorstwa dra med. Gabryela Ochockiego są dwie partye w uniwersytecie: biskupia i rektorska. „Doszło do tego — skarży się w Rzymie biskup Gębicki na Ochockiego w r. 1655 — iż świeccy rektorowie i do tego żonaci w swej zuchwałości, zmówiwszy się przeciw powadze władzy kanclerskiej (biskupiej), prześladują łącznie ze swoimi zwolennikami księży prawowiernych a sobie nie uległych rozmaitymi środkami i karami, jeśli od nciążenia tego odwołują się do mnie albo jeśli okazują się powolnymi mojej jurysdykcyi.“ Dla wyjaśnienia należy dodać, że całą winą Ochockiego było to, iż „ze swoimi zwolennikami“ wystąpił w obronie praw uniwersytetu przeciw biskupowi, który wzbronił był pewnemu lekarzowi odbycia aktu nostryfikacyjnego w uniwersytecie.

Nakoniec nie od rzeczy będzie wspomnieć o walce, jaką prowadzili filozofowie z collegium minus z członkami kollegium większego, a więc także ze „starymi“, o wyswobodzenie się z pod ich panowania. Panowanie to było dla młodszych filozofów bardzo dokuczliwe, bo ci „starzy“ nietylko że katedry w kollegium mniejszem samowolnie obsadzali ale nadto uważali się zawsze za zwierzchników młodszych filozofów. Nie pomogły liczne skargi, protesty i obstrukcye młodszych kolegów; „starzy“ nie wypuszczali z ręki przywłaszczonej sobie jeszcze w XV wieku władzy. Dopiero w r. 1737 po gorącej rozprawie rektor wydał nareszcie wyrok, uwalniający członków kollegium mniejszego z pod panowania collegium maius. Jaka radość zapanowała z tego powodu w kollegium mniejszem, jak tam „młodzi“ święcili tryumf tego dnia, jaka minę mieli pokonani „starzy“, o tem milczą akta uniwersyteckie. To tylko wiadomo, że filozofowie młodsi w księdze statutów wypisali natychmiast całe decretum rectorale zapewne dla poszczycenia się przed potomnością najwydatniejszą zdobyczą swej dwustukilkudziesięcioletniej walki. (C. d. n.)

znowu do Chojnic z Berlina nowego komisarza kryminalnego. Obiega także pogłoska, że Lévy'emu ma być wytoczony przedewszystkiem proces o krzywoprzysięstwo, ponieważ pod przysięgą zeznał fałszywie, że wcale Wintera nie znał.

Dr Kügler, jak zapewniają w kołach urzędowych, nie będzie powołany na stanowisko sekretarza stanu w ministerstwie oświaty, jak zapowiadały dzienniki. Wszystko, co w tej sprawie głoszono, było przedewszystkiem życzeniem hakatystów. Pisma narodowo-liberalne również poparły tę kandydaturę; ale w sferach decydujących kandydatura nie znalazła podobno aprobaty. Szczególniejsza rzecz, socyalistyczny „Vorwärts“ mocno popiera dra Küglera. Już z tego widać dla kogo pracuje antipolski i antikościelny kierunek dra Küglera.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 28 czerwca.

Wystawa przyrodniczo-lekarska w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo: Liczne pisma polskie podały wiadomość, że sprawa wychowania fizycznego młodzieży znajdzie szerokie uwzględnienie na tegorocznym Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, a obok tego podniosły słusznie zasługi, [illegible] w tym przedmiocie położył prof. Jordan. Po[illegible]m się do obowiązku dodać, że gdy na jednem [illegible]dzeń komitetu gospodarczego Zjazdu prof. Jordan podniósł myśl wstawienia dla tej kwestyi osobnej sekcyi, postanowiłem, oceniając doniosłość sprawy, utworzyć również na wystawie przyrodniczo-lekarskiej imienia Almae Matris Jagellonicae, osobny dział, obejmujący wszystko to, co dotychczas w tym kierunku u nas zrobiono, a co zrobić się jeszcze powinno. W tym celu udałem się osobiście do Lwowa, gdzie od p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej i radcy Germana uzyskałem przyrzeczenie dostania dat statystycznych i szczegółowych wiadomości z zakładów naukowych Radzie szkolnej podległych.

Szczegółami i obrobieniem materyałów zajmuje się dla wystawy dr Tyszecki, lekarz szkoły realnej w Krakowie. Dział ten wystawy zajmie całą jednę salę i przyniesie sprawie postępu w wychowaniu fizycznem młodzieży znakomite usługi.

Na cześć pierwszego motora tego kierunku wychowania fizycznego młodzieży u nas zamierzałem salę tę wystawy nazwać imieniem prof. Jordana, on jednak się na to nie zgodził. *Dr Michał Śliwiński,* dyrektor wystawy.

Arkusz dodatku powieściowego dołączamy dla naszych prenumeratorów do dzisiejszego numeru dziennika.

Festyn na dochód Stowarzyszenia „Gwiazda“ odbędzie się jutro w piątek w parku krakowskim. W razie niepogody festyn odbędzie się w niedzielę 1 lipca.

Herminia Pasch, 19 lat licząca panna, o której usiłowanem samobójstwie przez zażycie morfiny donosiliśmy wczoraj, mimo wysiłków lekarzy aby utrzymać ją przy życiu, zmarła dziś rano o godz. 6 w szpitalu św. Łazarza.

Nowa docentura. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło mianowanie dra Michała Siedleckiego na docenta zoologii przy uniwersytecie Jagiellońskim.

Wyższe kursa dla kobiet imienia dra A. Ba[illegible]iego. Dnia 29 b. m. otwartą zostanie wy[illegible] prac artystycznych uczennic zakładu, urzą[illegible] tym roku w pracowni kursów przy ulicy S[illegible] l. 21 na III piętrze. Wystawę można zwie[illegible] codzień od godz. 10 — 6 do dnia 1 lipca włącznie.

Z teatru komunikują nam: Jutro „Purytanie“ Belliniego po raz drugi i ostatni w tym sezonie. W operze tej szerokie pole do popisu ma kwartet solistów: pani Colimbato, pp. Cokinis, Gandolfi i Moro. — W sobotę drugi raz „Żydówka“ z p. Cavara jako Eleazorem. Rachelą zamiast panny Korczak będzie pani Govoni.

Opera. Wczoraj wznowiono „Cavallerię rusticanę“ Mascagniego i „Pajace“ Leoncavalla. Wykonanie obydwóch oper wypadło nieco korzystniej z powodu zmiany w obsadzie ról. Partya Santuzzy odtworzona przez p. Govoni, zyskała w interpretacyi na sile i dramatyczności. P. Govoni, władająca szeroką skalą głosu bohaterskiego, nadawała się korzystniej do roli Santuzzy, niż do partyi Loli z poprzedniej obsady. Pani Calsagno, o niewielkim, jednak sympatycznym głosie odtworzyła partyę Loli. Obsada innych ról w obydwóch operach została niezmieniona. W całym ansamblu dominował chór, który tak w „Cavallerii“, jak w „Pajacach“, w połączeniu z orkiestrą wysunął się na pierwszy plan, zyskując zupełne i zasłużone uznanie. *S.*

Z uniwersytetu. P. Leon Reiner, koncypient adwokacki, rodem z Węgrzyc w W. Ks. Krakowskiem, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zamordowanie ś. p. Wołodkowiczowej. Dzienniki odeskie przynoszą następujące szczegóły spełnionej przed tygodniem zbrodni na osobie ś. p. Zofii Wołodkowiczowej:

Po przybyciu na stacyę Popieluchy władz sądowo-lekarskich, zwłoki zamordowanej po dokonaniu sekcyi przewieziono do rezydencyi pp. Czarnomskich-Czarnomina, odległego o 2 wiorsty od Popieluch. Sędzia śledczy tak mniej więcej maluje scenę morderstwa: P. Wołodkowiczowa spała. Zabójca wszedł cicho do przedziału i wymierzył tępem narzędziem, np. młotkiem, cios swej ofierze. Uderzenie było tak silne, że kość ciemieniowa wgnieciona została w mózg. Nieszczęśliwa, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pod wpływem bólu, wstrząsnęła się, wyprężyła ręce. Morderca wziął to za objaw chęci bronienia się, począł więc tedy ostrem narzędziem zadawać razy ofierze w plecy i głowę. Ran takich znaleziono na ciele zamordowanej 14, a 9 z nich uznano za bezwarunkowo śmiertelne. Gdy zabójca był już pewny, że ofiara jego nie żyje, rozpoczął gospodarkę rabunkową. Zabrał najpierw pieniądze, jakie miała przy sobie zamordowana, następnie zaś zaczął robić poszukiwania w rzeczach zabitej. W czasie tej czynności musiał go ktoś spłoszyć, gdyż zostawił kosztowności przeszło na sumę 20.000 rubli.

Ile miała p. Wołodkowiczowa przy sobie gotowizny, napewno jeszcze dotychczas niewiadomo. Jedni utrzymują, że 2.000 rubli, inni, że 10.000 rubli, są nawet tacy, którzy mówią, że 100.000 rubli. Na dzień przed wyjazdem z Odessy, jak zapewnia „Odeskij Listok“, p. Wołodkowiczowa u jednego z rejentów odeskich złożyła swój testament.

Do Czarnomina zjechała rodzina zamordowanej z Odessy. Zwłoki po załatwieniu formalności sądowych będą przewiezione do Krakowa i tam złożone w grobie rodzinnym obok zwłok męża i syna.

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa. W dniu 26 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Zagaił je wiceprezes, dr Muczkowski, gorącem wspomnieniem, poświęconem ś. p. Władysławowi Łuszczkiewiczowi; zgromadzenie oddało hołd zmarłemu prezesowi przez powstanie. Celem trwałego uczczenia pamięci tyle zasłużonego badacza tablicą bronzową wybrano komitet, który ma się porozumieć w tym celu z innemi, mogącemi w tej myśli współdziałać czynnikami.

Dr Krzyżanowski zdał następnie sprawę z wydawnictw, poświęconych jubileuszowi uniwersytetu Jagiellońskiego, a dr Bąkowski z wykonania tablicy, którą Towarzystwo umieściło na Kazimierzu, na pamiątkę fundacyi uniwersytetu na Bawole; przeprowadzeniem tej sprawy zajmował się z całą gotowością p. Hendel. — Prezesem Towarzystwa wybrano jednomyślnie prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego.

Proces spadkowy. Wczoraj odbyła się przed sądem krajowym w Krakowie rozprawa, która w ostatnim czasie zyskała wiele rozgłosu z tego powodu, że między stronami interesowanemi występują gminy Kraków i Podgórze. Ś. p. Feliks Bujnowski, zmarły przed rokiem, zapisał rozporządzeniem ostatniej woli wspomnianym gminom po 64.000 koron na rzecz miejscowych ubogich. Już w postępowaniu spadkowem zaczepili spadkobiercy ustawowi testament, twierdząc, że to tylko koncept, a opierali się na tem, że zakwestyonowany testament pisany jest częścią ołówkiem, częścią atramentem i że wykazuje wiele przekreśleń i dopisków. Jednakże sąd spadkowy odesłał spadkobierców z ich roszczeniami na drogę procesu. Ponieważ rokowania ugodowe rozbiły się o opór wspominanych miast, wystąpili tedy spadkobiercy ze skargą o unieważnienie zapisów. Pozwane gminy zastępowali ich syndycy, spadkobierców adwokat dr Kwieciński. Sąd dopuścił orzeczenie rzeczoznawców, iż poprawki są czynione tą samą ręką, która testament pisała.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa dla upiększenia miasta Krakowa i okolicy odbyło się wczoraj popołudniu. Zgromadzenie zagaił protektor Towarzystwa dr. Ferdynand Wilkosz, gdy zaś liczniejszego kompletu nie było, przeto nie przystąpiono do merytorycznych uchwał, lecz obradowano jedynie nad sposobami ożywienia czynności Towarzystwa. Na zgromadzenie przybył również prezes Towarzystwa dr. Domański, który, stosując się do ogólnego życzenia członków, oświadczył, iż na dzień 6 lipca zwoła ogólne zgromadzenie z tem zastrzeżeniem, że jeżeli o godz. 5 nie zbierze się potrzebny komplet, tegoż samego dnia o godz. 6 popołudniu odbędzie się ponowne walne zgromadzenie, które w myśl §. 13 statutu poweźmie prawomocne uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

Arcybiskupem lwowskim obrządku rz.-kat. został mianowany — jak donosi ołomuniecki „Naszinec“ — kanonik ołomuniecki ks. hr. Potulicki. Wiadomość tę, powtórzoną przez praski „Hlas Narodu“, podajemy na odpowiedzialność czeskich dzienników.

Konsulat rosyjski we Lwowie — jak nas informują z tutejszej dyrekcyi policyi — na 6 dni zamknął swoją kancelaryę paszportową. Ktoby tedy chciał wizować paszport, niechaj pośle do konsulatu rosyjskiego w Wiedniu.

Z rusztowania spadł onegdaj we Lwowie w ul. Kurkowej 60-letni murarz Franciszek Skrzyszewski. Umarł wkrótce, zraniwszy się ciężko w głowę.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum I (polskiem) w Przemyślu odbył się w dniach od 18 do 25 b. m. pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej, dyrektora gimnazyalnego ze Lwowa, p. W. Kozioła. Egzamin złożyli: Józef Axer, Stanisław Batycki (z odzn.), Kazimierz Blajer, Seweryn Bodnar, Franciszek Bojarski, Jan Czerlunczakiewicz, Józef Grossfeld, Chaim Hammerschmidt, Józef Lechowski (z odzn.), Majer Löwental, Aleksy Malarkiewicz, Emilian Manasterski, Michał Mazurkiewicz (z odzn.), Tadeusz Mossoczy, Jan Müller, Pinkas Necheles, Kazimierz Pająk, Kazimierz Petyniak (z odzn.), Leon Pleskacz (z odzn.), Włodzimierz Podłuski, Stefan Praczyński, Włodzimierz Prowiński (z odzn.), Majer Schächter, Abraham Schneebaum, Lipe Schorr, Franciszek Sierzęga, Mikołaj Sikora, Adam Skarzyński, Aleksander Spławski (z odzn.), Maryan Stampf, Emil Stąpor (z odzn.), Stanisław Szymusik, Aleksander Ulm, Władysław Widuch i Józef Mieses (pryw.).

Okólnik do starostów wydał namiestnik Piniński, zakazujący sprzedaży w aptekach tak zwanego środka przeciw niedokrewności „D. Williams-Pinkpillen“.

Cztery dni w lesie bez pożywienia. Nastka Marków, 45-letnia kobieta, żona rolnika w Wojciechowicach w powiecie przemyślańskim, wyszła w d. 13 b. m. do tamtejszego lasu dworskiego w zamiarze nazbierania trawy, a zbłądziwszy, pozostawała tam przez 4 dni bez pożywienia. W dniu 17 b. m. przy pomocy żandarmeryi i 57 ludzi odszukano ją w lesie, siedzącą na ziemi, prawie nieprzytomną, i odprowadzono do domu.

Utonął przed paru dniami w rzece Białej Franciszek, 3-letni syn Józefa Białuska.

W Sanie pod Ulanowem utopił się Sebastyan Romaniuk z Glinianki. Przyszedłszy kąpać się, skoczył z tratwy do głębokiej wody i więcej na powierzchni się nie pokazał.

Z Tarnopola donoszą: Tarnopolskie kupieckie Towarzystwo wioślarzy wyłowiło w czasie wycieczki łodzią „Podolanka“ do wsi Berezowicy, dnia 24 b. m., pod ogrodami Petrykowa chłopca sześcioletniego, który przez przypadek zapewne utonął, gdyż był w ubraniu. Mimo wszelkich wysiłków nie powiodło się przyprowadzić go do życia. Poznano w nim syna wyrobnika z cegielni. Wójta powiadomiono o wypadku, a zrozpaczona matka zabrała zwłoki dziecka do domu.

Z Nowego Sącza donoszą, że wczoraj popołudniu Gustaw Rogalski, syn oficyała pocztowego, wyratował z Dunajca tonącą córeczkę kupca Rosenfelda.

Samobójstwo Polki. Z Ołomuńca donoszą: Na drodze ze Św. Kopeczka do Radikowa zastrzeliła się wczoraj nieznana, elegancko ubrana, 24-letnia kobieta. Na pół godziny przed samobójstwem rozmawiała w Św. Kopeczku z kilku mieszkańcami i po mowie poznać było, że jest Polką. Kto jest samobójczyni i skąd przybyła, niewiadomo. Nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów.

Czy możliwe? Czytamy w „Szkolnictwie“: „Nowomianowanemu nauczycielowi K. w S. wytoczono dyscyplinarkę, ponieważ nie ukłonił się na ulicy staroście, którego — nawiasem powiedziawszy — nie znał wcale.“

Pożary. Dnia 19 b. m. w gminie Nehrybce (Przemyśl) wybuchł pożar, którego ofiarą padło 7 zagród włościańskich. Szkoda wynosi 30.000 kor.

W ten dzień w gminie Tatary (Sambor) wybuchł ogień, który zniszczył 12 zabudowań gospodarskich. Szkodę obliczają na 15.000 koron.

W Rzepińcach (Buczacz) wybuchł pożar w domu mieszkalnym Stanisława Stankiewicza. Ochotnicza straż ogniowa zlokalizowała ogień. Szkoda wynosi 4000 koron.

W Sanoku panuje szkarlatyna. Od 11 b. m. zachorowały tam na szkarlatynę i dyfteryę dwie kobiety i 11 dzieci. Obecnie jest chorych tylko troje dzieci, wyzdrowiało zaś 7 osób. Nowych wypadków choroby niema.

Tarnów, 37 czerwca. Przed kilku dniami znikła z domu rodzicielskiego 9-letnia Bobkówna, córka budnika kolejowego w Rzędzinie. Matka wysłała ją z gotówką 3 złr. do sklepiku korzennego w Rzędzinie, tam pieniądze oddała, a sama znikła. Różne z powodu tego kursują wieści. Jedni powiadają, że uciekła z jakimś chłopcem od masarza, inni, że sama odebrała sobie życie itd. Policya skrzętnie poszukuje zaginionej, z powodu której zaczyna się objawiać wśród włościan niepokój. Wyrazem tego jest wieść, że Bobkównę miano zamordować, wpakować do skrzyni i odesłać do Krakowa i t. p. Nie ulega kwestyi, że należy energicznie i szybko wyśledzić miejsce pobytu zniklej.

W dniach 24—26 b. m. odbyła się w sali Strzelnicy wystawa róż i jarzyn, obesłana licznie i dobrze odwiedzana; okazy były śliczne, a tombola, urządzona ostatniego dnia wystawy, ściągnęła liczną publiczność, która wracała obładowana kwiatami. — Obecni byli: burmistrz miasta Rogoyski, ks. Eustachowie Sanguszkowie, starosta Dunajewski i w. i.

W dniu 25 b. m. w zamiarze samobójczym, M. N., służąca, zażyła rozczynu kwasu karbolowego. W szpitalu, dokąd ją przeniesiono, zarządzono wypłukanie żołądka i dano jej odtrutkę. Samobójczyni, która jest mężatką i z mężem nie żyje, nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Proces o bożnicę. Jedyny w swoim rodzaju proces rozegrał się onegdaj przed sądem stanisławowskim. Trwał kilka lat, a przedmiotem jego był spór o bożnicę pomiędzy dwoma obozami starowierców żydowskich. Z jednej strony stanęli zwolennicy cadyka sadogórskiego, z drugiej zaś cadyka czortkowskiego, obu „cudotwórców“. Przed 50 laty wielbiciele cudotwórcy sadogórskiego wybudowali bożnicę blisko Rynku, a własność jej zaintabulowali na niejakiego Triebfedra. — Potem, gdy spadkobiercy Triebfedra przeszli do obozu wielbicieli cudotwórcy czortkowskiego, sadogórscy chcieli im bożnicę odebrać, ale sąd orzekł, że wprawdzie bożnica nie jest własnością Triebfedrów, lecz też i sadogórczycy nie mogą dowieść, żeby bożnica do nich należała.

Memoryał do lwowskiej Rady miejskiej wnieśli robotnicy, zatrudnieni przy wyrobach z metalu. W memoryale domagają się, aby wszelkie roboty miejskie dawano do wykonania we Lwowie i aby przy rozdawnictwie robót, które gmina we własnym zarządzie wykonywa, powoływała do oferowania wszystkie do tego ukwalifikowane firmy. Roboty mają być, o ile możności, na drobne części rozdzielone, ażeby tym sposobem ułatwić i mniejszym przedsiębiorcom ich objęcie, a podstawą do udzielenia roboty winno być przedewszystkiem wykonanie roboty, a nie cena jej, co niezawodnie przyczyni się do udoskonalenia przemysłu, a powstrzyma partactwo.

Samowola inspektora podatkowego. Z powiatu ropczyckiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Szanownych Pp. kontrybuentów podatku osobisto-dochodowego dla okręgu szacunkowego powiat polityczny Ropczyce, którzy nas wybrali do odnośnej komisyi, zawiadamiamy niniejszem, żeśmy na posiedzeniu komisyi szacunkowej w czerwcu b. r. odbytem nie byli i udziału przy wymiarze podatków brać nie mogli, gdyż p. inspektor podatkowy w Ropczycach, jako przewodniczący tejże komisyi, nie zaprosił nas na posiedzenie wbrew przepisom § 192 ust. I ustawy z dnia 25 października 1896 r. Dz. u. p. l. 220 i art. 48 l. 7 rozp. wykon. do działu IV tej ustawy. Paragraf ten opiewa: „Przewodniczący komisyi szacunkowej obowiązany jest wszystkich członków tejże na każde posiedzenie komisyi zaprosić“, zaś § 191 tejże ustawy, przepisuje: „Przewodniczący komisyi odpowiedzialnym jest za ścisłe wykonywanie przepisów tej ustawy“. *Natan Löw*, burmistrz w Sędziszowie. *Dr Fischler*, adwokat w Dębicy.“

P. Floryański pożegnał przed paru dniami publiczność praską osobnym koncertem. Głośnemu śpiewakowi, przenoszącemu się na stałe do Warszawy, zgotowano nad wyraz ciepłą owacyę.

Wakacye szwaczek. We Lwowie powstała myśl zorganizowania wakacyj dla pracownic, utrzymujących się z igły. Właścicielki magazynów wyjeżdżają, panie, zatrudniające szwaczki prywatnie, opuszczają także miasto, pracownice te więc zdobywają robotę z trudnością i męczą się w dusznych, ciasnych mieszkaniach. Czasem kilka tygodni, przebytych na świeżem powietrzu, uratowałoby je od zupełnego wycieńczenia sił fizycznych, a dałoby im moralne uspokojenie i otuchę do dalszej pracy.

Tę myśl mając na oku, lwowskie stowarzyszenie kobiet pod nazwą „Praca społeczna“ proponuje paniom ze wsi układ, aby każda wzięła do siebie na lato jednę szwaczkę ze Lwowa, dała jej mieszkanie i wikt, a za to zyska kilkugodzinną pomoc w pracy igłą. Na wsi wyżywienie jednej osoby więcej, nie robi zwykle żadnej różnicy, a może przynieść korzyść ze względu na to, że w wakacye życie towarzyskie jest u nas bardzo ożywione, więc i zapotrzebowanie pomocy większe. Zresztą jest to czas przygotowywania wyprawek dla dzieci oddawanych do szkół, więc taka osoba umiejętna ogromnie przydać się może. Oferty przesyłać należy do Stowarzyszenia „Pracy kobiet“, Lwów, Wałowa 4.

Krakowskie Stowarzyszenia kobiet powinny także nad doniosłą tą sprawą pomyśleć i rozpocząć jakąś akcyę na wzór lwowskiej i stale od szeregu lat z pomyślnym skutkiem i obopólnem zadowoleniem przeprowadzanej w Warszawie.

Dżuma. W Adryanopolu zaszedł wypadek dżumy. Wskutek tego zarządzono kwarantannę jedenastodniową dla podróżnych z Turcyi. Tylko oryentalny pociąg ekspress pod pewnemi warunkami przechodzić będzie bez kwarantanny.

Jubileusz. Dnia 12 lipca b. r. obchodzić będzie 50-lecie doktoratu dr Tomasz Wróbel, lekarz w Czyżewie pod Łomżą. Jubilat stopień doktora medycyny uzyskał w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wynalazek. Pisma warszawskie donoszą, że przybył do Warszawy p. Rafał Ostrejko, chemik-technik, dyrektor rafineryi nafty w Zniesieniu pod Lwowem, celem rozpowszechnienia swego wynalazku, który patentowany jest w Austryi. Wynalazek polega na zastąpieniu w cukrownictwie węgli kostnych odpowiednio przygotowanemi węglami drzewnemi. Wynalazek p. Ostrejki będzie okazywany na wystawie, zapowiedzianej w Krakowie podczas zjazdu przyrodników i lekarzy.

Smutną historyę, która się rozegrała na tle hazardu przy totalizatorze, opowiada warszawski „Kuryer Polski“. Młody, 30-letni pracownik handlowy, człowiek żonaty i dzietny, poszedł grać na wyścigach. Gdy przegrał wszystkie własne oszczędności, rzucił na stawkę pieniądze cudze, powierzone mu w zaufaniu. Grał i przegrywał, ale szalona namiętność, wciągnąwszy go w zaczarowane koło hazardu, nie wypuszczała już ze szponów swoich. Przegrał wszystko, przegrał pieniądze własne i tysiąc rubli swego pracodawcy... Wtedy, przygnębiony i pełen obawy przed odpowiedzialnością za popełnione sprzeniewierzenie, zwraca się do ojca, wyznaje całą prawdę i błaga go o ratunek, o pomoc, przysięgając, że więcej już grać nie będzie. Ale ojciec, surowych bardzo zasad człowiek, który jedynie własną, ciężką pracą dorobił się fortuny, odmówił pomocy synowi. ...„Dzieckobym ratował — powiedział — ale gracza, szulera, znać nie chcę“... W kilka godzin potem znaleziono desperata bez życia. Kula rewolwerowa przecięła pasmo spokojnych dni jego, zwichniętych przez hazard.

Z Warszawy piszą do „Słowa Polskiego“: Ogórkowe czasy przyniosły nam parę skandalików mniej lub więcej głośnych. Pierwszy rozegrał się wyłącznie w sferach teatralnych i dopiero teraz do szerszej przedostał się publiczności. Mianowicie podczas ostatniego występu pani Siemaszkowej, opuszczającej Warszawę naszą ku powszechnemu żalowi wszystkich, ktoś posłał kosz kwiatów o ślicznych szarfach dla doręczenia artystce. Koledzy jednak i koleżanki nie dopuścili do wręczenia, gdyż na szarfach widniał napis; „Ofierze zawiści koleżeńskiej“.

Drugie zajście jeszcze mniej etycznej natury miało miejsce w domu znanego wydawcy, a zakończyło się zerwaniem zaślubin. Pan młody, zwykły lichego kalibru łowca posagowy, gdy na godzinę przed obrzędem kościelnym, udano się do rejenta dla spisania intercyzy, zażądał od przyszłego teścia natychmiastowej wypłaty całego posagu, grożąc zerwaniem. Druga strona odmówiła stanowczo. Wtedy pan młody oświadczył, że nie pojedzie do kościoła, gdzie już podtenczas zaczęli się zbierać zaproszeni na ślub goście. I ta groźba jednak nie pomogła. Ojciec panny, człowiek rozsądny, nie uległ obawie skandalu, lecz niedoszłego zięcia potraktował tak, jak na to w zupełności zasługiwał, i zabrawszy córkę, powrócił do domu. Rzecz prosta, że fakt ten stał się głośnym w całem mieście, zwłaszcza że o maryażu wiedzieli wszyscy i pisano nawet o niem często w „wiadomościach osobistych“. Na podniesienie jednak zasługuje, że opinia stanęła tym razem po stronie ojca, piętnując jednogłośnie postępowanie szlacheckiego gagatka, którego wyuzdany cynizm przeszedł wszelkie tolerowane granice. Zarówno rodzice panny, jak i biedne dziewczę, będące niewinną ofiarą zajścia, otacza cały ogół współczuciem i sympatyą, podnosząc cywilną odwagę ojca, wolącego narazić się na gadaninę ludzką, niż oddawać dziecko w podobne ręce. Przed niefortunnym panem młodym zamknęły się wszystkie uczciwe domy i łowca posagowy musiał corychlej drapnąć na Litwę, skąd jest rodem.

Plagiator rosyjski. W świecie literackim i dziennikarskim w Rosyi wielką sensacyę wywołano zdemaskowanie wydawcy „Swieta“ Komarowa, jako najgorszego gatunku plagiatora. Komarow sam kradł obce pomysły i dzieła i zmuszał w dodatku współpracownika swego organu, niejakiego Heinzego, aby stare romanse francuskie i rosyjskie wydawał za swoje. W prasie rosyjskiej panuje z tego powodu wielkie oburzenie; opinia publiczna zwraca się nietylko przeciwko samemu Komarowi, ale przeciwko całemu obozowi tych szowinistów, grupujących się dokoła „Swieta“, którzy przywłaszczają sobie monopol na patryotyzm i mienią się jedynymi obrońcami zasad państwowych, a w gruncie są denuncyatorami wszystkiego, co postępowe i co tolerancyą tchnie. Ci denuncyatorowie obcych wyznań i narodowości zostali teraz zdemaskowani.

Zamach i samobójstwo. Z Pięciokościołów donoszą: Krawiec Maciej Szabo strzelił trzykrotnie do rektora seminaryum papieskiego, ks. kan. Poszgaja, następnie usiłował zastrzelić siebie samego. Ks. kanonik odniósł ranę, jednak nie niebezpieczną, natomiast Szabo rannym jest śmiertelnie. Powodem zamachu miało być to, że ks. Poszgaj odebrać chciał Szabowi roboty krawieckie dla seminaryum.

Awantura o Pytlasińskiego powstała w cyrku w Wiedniu podczas konkursu atletów. Mianowicie po ogłoszeniu, że Francuz Pons pokonał Australczyka Fenglera, a Pytlasiński, którego tym razem wszystkie pisma wymieniały jako Polaka, a nie jako Rosyanina, zwyciężył Holendra van der Berga, publiczność, która trzymała stronę pokonanych siłaczy, zerwała się z miejsc, zapełniła arenę i uniemożliwiła dalsze zapasy. Najcharakterystyczniejszem jest to, że Pytlasiński z van der Bergiem tymczasem w garderobie rozmawiali w najlepszej zgodzie, a Pytlasiński nawet przyznawał, że publiczność ma racyę, gdyż sędzia dał znak do przerwania walki zanim on zdołał całkiem pokonać van der Berga.

Stypendya. Stypendyum w złocie z funduszu im. Franciszka Józefa i Elżbiety w kwocie 300 złr. rocznie na rok szkolny 1900/1 jest do rozdania dla uczniów uniwersytetu we Lwowie. Podania, należycie udokumentowane i wystosowane do osoby cesarza, należy wnosić do 31 lipca b. r. do c. k. generalnej dyrekcyi najwyższego funduszu w Wiedniu. („Wiener Ztg“ nr. 146).

Mianowania i przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych poruczył radcy namiestnictwa drowi Czesławowi Niewiadomskiemu kierownictwo starostwa w Stryju.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego magistratu lwowskiego Nikodema Kosteckiego koncepistą policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało komisarza straży skarbowej, Szczepana Kozieradzkiego, starszym komisarzem skarbu II klasy w IX klasie rangi, a porucznika 26 pułku piechodty, Władysława Frydmana, komisarzem straży skarbowej w X klasie rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi przeniosła zarządcę poczty, Maryana Jastrzębskiego, ze Skały do Stanisławowa, a adjunkta pocztowdgo, Artura Słapę, ze Lwowa do Stryja, poruczając mu kierownictwo tamtejszej sekcyi przewodów telegraficznych.

„Wiener Ztg“ donosi: Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował w etacie krakowskiej dyrekcyi policyi koncepistę policyjnego, Antoniego Stanisława Trzciaka, komisarzem policyjnym, a adjunkta budownictwa, Franciszka Łomżyńskiego, inżynierem dla służby przy budownictwie państwowem na Bukowinie.

Minister obrony krajowej zamianował przydzielonego do służby w tem ministerstwie koncepistę namiestnictwa galicyjskiego, dra Stanisława Okęckiego, koncepistą ministeryalnym przy ministerstwie obrony krajowej.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie zło[illegible] 26 K 16 h, zebrane w pensyonacie J. Babireckiego w Krakowie.

Z kalendarza. We czwartek 28 czerwca: Leona pap.; w piątek 29 czerwca: Piotra i Pawła apostołów; w sobotę 30 czerwca: Emilii m. i Lucyny; w niedzielę 1 lipca Teobalda opat. wyzn.

Wschód słońca 30 czerwca o godz. 3 min. 36; zachód o godz. 7 min. 51. Długość dnia godz. 16 m. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26-go czerwca pochmurno. Termometr od 13·0 doszedł do 22·8 C. Barometr zwolna idzie w górę.

Dnia 27 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 736·9 mm., termometru 14·9 C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru letniego.

W piątek 29 czerwca: „Donna Juanita“.
W sobotę 30 czerwca: „Donna Juanita“.
W niedzielę 1 lipca: „Nietoperz“.

Awans lipcowy na kolejach państwowych

(Dokończenie).

W statusie IV. (Egzekutywa — ruch [illegible]zyny). Tytuł inspektora otrzymali: Truszkow[illegible] Stryj, Arnold Zygm. Podwołoczyska i Sc[illegible] Emil Ickany. Józef Makusz mianowany definitywnym szefem oddziału komercyonalnego w dyrekcyi lwowskiej. W klasie VI posunięci zostali: Szyjkowski Jan Przemyśl, Goetz Aleks. Lwów. Do klasy VI awansował Smolka Antoni Stanisławów. W klasie VII posunięci zostali: Bielecki Antoni Kraków, Bartl Jan Lwów. Do klasy VII awansowali: Dubieński Józef Lwów, Walc Józef Rzeszów i bar. Jabłonski Rud. Czerniowce. Do klasy VIII awansowali: Madey Leon Lwów, Sikorski Leon Oleszyce, Holtzer Maksm. Chyrów, Dubsky Ludw. Lwów, Lityński Edm. Kołomyja, Lewicki Jan Lwów, Uścieński Henryk Lwów, Seferowicz Wład. Żółkiew, Nussbaum Dawid Tarnopol, Kuhn Adam Rzeszów, Żurawski Stefan Kraków, Rybczuk Piotr Stanisławów, Gordziewicz Eman. Stanisławów. Do klasy IX awansowali: Negrusz Wład. Brody, Meller Edm. Głęboka, Wojakowski Józef Chyrów, Strohner Karol i Senyszyn Jan Lwów, Kapłański Bron. Barszczowice, Gutowski Otton Wiedeń, Świderski Józef Podz[illegible]cze, Gieryowicz Andrz. Stanisławów, M[illegible] Handynkowce, Demant Joel Lwów, [illegible] Lwów, Gliniecki Tomasz Kołomyja, [illegible] Podzamcze, Jaworski Zygm. [illegible]komo[illegible]ski Karol Stanisławów, Skoper Adol[illegible] Podgórski Tad. Denysów, Sochacki [illegible]wina, Skraba Wojc. Stanisławów, [illegible]winka Maks[illegible] Ickany, Knebloch Karol Dro[illegible]ycz, Katoliński [illegible]ul. Lwów, Szafran Stan. Tarn[illegible], Gawacki Aleks. i Hilczer Edm. Stanisławów, Nazarewicz Ste[illegible] Kleparów, Loegler Winc. Bednarów, Czapo[illegible] Wygnanka, Katz Abr. Hliboka, Sternba[illegible]ich. Stanisławów.

W statusie V. (Kontrola dochodów — biura rachunkowe). Tytuł inspektora otrzymał Jan Pilich, Lwów. Tytuł starszego rewidenta otrzymał Stanisław Dulęba, Stanisławów. W klasie VII posunięci o stopień: Chilarski Antoni Stanisławów, Zambasowicz Ludw. Stryj, Hubert Henr. Kraków, Linhardt Wilhelm Stanisławów, Konturek Wojc. Lwów, Orell Ferd. Lwów. Do klasy VIII awansowali: Türschmid Fel., Kopczyński Wład. i Fleischner Franc. Kraków, Taub Leon Lwów, Chorąży Karol Lwów, Ehrlich Franc. Stanisławów, Kluszewski Józef Kraków i Śliwiński Zygm. Stanisławów. Do klasy IX awansowali; Regiec Józ., Harting Wojc., Orzechowski Stan., Kantor Zygm., Szumański Stan., Witoszyński Tomasz i Wainer Karol wszyscy w Stanisławowie. Kratochwila Henryk Lwów.

Sprawy sądowe.

Kraków, 28 czerwca.

(Pożary w Modlniczce.)

Dzisiejsze posiedzenie sądowe rozpoczęło się po godzinie 8 rano sprawozdaniem lekarzy z obserwacyi stanu zdrowia Majów[illegible] w szp[illegible] Sprawozdanie to wygłosił prof. W[illegible] Stan zdrowia jej był zupełnie pomyśl[illegible] mulowała tylko obłąka[illegible]e. — [illegible] fizyologiczne, badania psychiatryczne [illegible] to ponad wszelką wątpliwość. Rozumowała nader logicznie i zdrowo, czego najlepszym dowodem wysłanie listu z pogróżkami ze szpitala. Obserwacya oskarżonej podczas rozprawy potwierdza obserwacyę szpitalną. Majówna wykazuje znakomitą pamięć drobnych i obojętnych szczegółów, nie pamięta tylko, bo pamiętać nie chce, co ją obciąża. Płacze, gdy zeznają jej krewni, jako świadkowie. Świadczy to o normalności uczuć. Zeznania lekarza dra Filimowskiego dlatego tylko są nieco odmienne i stwierdzają histero-epilepsyę, że dr. Filimowski nie miał sposobności jej dłużej badać, atak oskarżona symulowała. Wogóle Majówna cierpi na histeryę, lecz nie histero-epilepsyę, i umysłowo jest całkiem normalną i zdrową. Pisać listów i podpalać nie mogła w czasie ataków histerycznych, gdyż wtedy za mało miałaby na to czasu. Zbrodniczych czynów dokonywała oskarżona w chwilach, zupełnie wolnych od wszelkich objawów chorobowych. O jakichkolwiek

objawach obłąkania nie może nawet być mowy. Oskarżona nie wykazuje fizyologicznie ani moralnie żadnych cech anormalnych. Zwyrodnienia fizycznego w niej nie ma, dziedziczność jest także wykluczoną, gdyż objawia się ona przeczuleniem, unoszeniem się, gniewem, dochodzącym wprost do szaleństwa, zmianą ustawiczną usposobienia, przytępieniem etycznem, bezbrzeżnym egoizmem, a tego wszystkiego u Majównej nie dostrzeżono. Wobec tego pozostawałaby jedna tylko ewentualność, że cierpi ona na tak zwane „myśli przymusowe“. Chory musi wówczas koniecznie wykonać to, co mu przyszło do głowy. Odmianą pewną tego stanu chorobowego jest tak zwane „zwyrodnienie popędowe“. — Do tej kategoryi należą namiętni karciarze, alkoholicy, morfiniści, miotający sprosne słowa i t. p. Jest jednak u tego rodzaju ludzi to charakterystycznem, że po spełnieniu złego czynu poznają jego całą ohydę i oddają się sami w ręce sprawiedliwości, że nie ukrywają się, ale wprost mówią: „zrobiłem to, lub owo, bom musiał“. Tego o Majównie powiedzieć nie można, bo ona nietylko do winy się nie przyznawała, ale drugich o nią oskarżała. Wreszcie u takich ludzi i sfera rozumu jest odmienna. Są to po większej części cierpiący na manię wielkości. I tego objawu brak u Majównej. Nawet histero-epilepsyę wyklucza prof. Wachholz u Majównej z całą stanowczością. Epilepsya znaną jest już bardzo dawno. — U Greków zwaną była „morbus sacer“ (święta choroba). Hipokryt. „ojciec medycyny“, na kilkaset lat przed Chrystusem opisywał to cierpienie. Majówna, jako zdrowa umysłowo, jest za czyny swoje odpowiedzialną.

Wywody prof. Wachholza popiera i profesor Żuławski, wyjaśniając ze stanowiska nauki rodzaje objawy chorób umysłowych.

Następnie profesorowie znawcy odpowiadają na szereg pytań, przyczem zachodzi pewna scysya między znawcami, a obrońcą, prof. drem Rosenblattem, który z dzieła medycznego cytuje ustępy, pozostające w sprzeczności z orzeczeniem lekarskiem.

Około godziny 11 przewodniczący zarządził piecominutową pauzę.

Po pauzie odczytano p. p. przysięgłym 7 pytań. Pierwsze pytanie główne odnosi się do zbrodni podpalań, 2 do gróźb listowych przeciw Wojciechowi i Reginie Kostasiom, 3 pytanie do gróźb przeciw wójtowi i całej gminie, 4 pytanie do gróźb przeciw proboszczowi modlnickiemu ks. Konopińskiemu, 5 do bluźnierstw Bogu, 6 do przekroczenia przeciw obyczajności, popełnionego również przez pisanie listów, 7 pytanie dodatkowe na wypadek zatwierdzenia pytań głównych lub któregokolwiek z tych pytań, dąży do określenia, czy oskarżona popełniła czyny w stanie przemijającego pomieszania zmysłów lub w obłędzie, w którym nie wiedziała, co czyni.

Teraz zabrał głos prok. dr. Pawłowski. Oskarżyciel na wstępie zaznacza, że rozprawa obecna należy do sensacyjnych ze względu na motywa, które kierowały zbrodniczą ręką oskarżonej i ze względu na fałszywą wersyę, że jest ona ma[illegible]enie umysłowe. Następ[illegible] pokrzywdzeniu. Majówna [illegible] małoletnią w czasie działów spadk[illegible] żona z niezwykłym sprytem teroryzuj[illegible], przedstawia mściciela w listach jako tajemniczą wyższą potęgę i w tem tkwi wytłómaczenie zagadki, dlaczego tak młoda i zresztą niezepsuta dziewczyna używa tak ohydnych i cynicznych zwrotów. Jako dyabeł, nie może być w zgodzie z Bogiem, więc w listach bluźni. Wreszcie oskarżyciel po dłuższym jeszcze wywodzie, w którym na zasadzie orzeczenia lekarskiego, stwierdza poczytalność umysłową oskarżonej, prosi o potwierdzenie wszystkich pytań.

[illegible] prokurator skończył mówić, oskarżona [illegible]ym wybuchnęła płaczem, że mu[illegible]wadzić, gdyż obrońca nie mógł [illegible] w swojem przemówieniu [illegible] sprzeczności, jakich do[illegible] i ksiądz wydali oskar[illegible]nię, a czyny jej, jeśli [illegible]ły spełnione, przedsta[illegible] następnie sprzeczności [illegible]nawców lekarskich a [illegible]ilimowskiego, którego [illegible]prokurator. Werdyk[illegible] ponad opinią znaw[illegible]jącej nauki, mo[illegible]gą wiedzieć, co [illegible]Psychiatrya, jak [illegible]tron dotąd nie[illegible]owe, które trudno, [illegible] jest zbadać. Naj[illegible] mylą tam, gdzie ob[illegible] da się stwierdzić kli[illegible]

[illegible]iska nauki obrońca osła[illegible]ie. Opierało się ono mię[illegible] dziedziczności chorobowej [illegible]mczasem fakt ten nie został [illegible]życie [illegible]rdzony. Owszem, wbrew twierdzeniom znawców, wiemy z rozprawy że rodzice oskarżonej byli schorzali. Objawy, które obserwowano u oskarżonej, świadczą, że oskarżona jest epileptyczką, a epilepsya nie musi, ale pociąga częstokroć za sobą zboczenia umysłowe. Wywody swoje w tym kierunku opiera obrońca na dziele Kraft-Ebinga, z którego cytuje wiele ustępów. Otóż niejednokrotnie chory umysłowo postępuje zupełnie logicznie, a jednak jest chorym. Obcięcie ładnych warkoczy, najedzenie się ziemi, gubienie i rozmyślne rozrzucanie korali świadczy o stanie anormalnym umysłowo u oskarżonej. Kontrastu pomiędzy moralnem i pobożnem zachowaniem się oskarżonej a zbrodniczemi czynami nikt nie wytłómaczył dotychczas, a wytłómaczyć on się da tylko obłędem. Motywa zemsty, podane przez prokuratora, nie są niczem uzasadnione.

Jeżeli faktycznie oskarżona teroryzowała gmi[illegible] podając się za dyabła, toż to właśnie do[illegible] obłędu. Ogień miał dla niej niezwykły urok, w samem słowie „palę“ znajdowała niezwykłą rozkosz. Alliteracya — wedle Kraft-Ebinga — jest znamieniem obłędu. Tę alliteracyę widzimy w listach oskarżonej. Kończy prof. Rosenblatt żądaniem uwolnienia oskarżonej, a zamknięcia do domu zdrowia, celem jej leczenia.

Prokurator w replice polemizuje z wywodami obrony i uzasadnia motywa zemsty.

Obrońca twierdzi, że logika, jaką mogła się kierować oskarżona przy podpalaniu, mogła być tylko logiką waryata; zresztą, jeśli się mściła, to dlaczego tylko podpalaniem. To świadczy o manii i obłędzie. — O godz. 12½ zarządzono znowu przerwę.

Po pauzie wygłosił przewodniczący radca Katyński pół godziny trwające résume, w którem zwrócił uwagę przedewszystkiem na sprzeczności pomiędzy oświadczeniem się rzeczoznawców lekarzy i zeznaniami dra Filimowskiego, jako świadka co do stanu umysłowego oskarżonej. Przewodniczący zwraca uwagę, że rzeczą jest sędziów przysięgłych wyrobić sobie zdanie, kto miał racyę: rzeczoznawcy, czy dr Filimowski; słusznie bowiem zauważył obrońca, że „do mózgu człowieka trudno jest zajrzeć nawet przy pomocy promieni Röntgena“. Jeżeli oskarżona jest chorą umysłowo, to chorych nie leczy się kryminałem.

Po dłuższej naradzie pp. przysięgli na 1 pytanie odpowiedzieli 6 głosami tak 6 nie, na 2-gie 10 głosami tak 2 nie, na 3-cie pytanie 9 tak 3 nie, na 4-te 10 tak 2 nie, na 5-te 12 głosami tak, na 6-te pytanie 11 głosami tak 1 nie, 7 dodatkowe pytanie, dotyczące stanu umysłowego oskarżonej, zaprzeczyli pp. przysięgli 8 głosami przeciw 4 głosom t. zw. oświadczyli się za tem, że Majówna, popełniając czyny karygodne, była zdrową umysłowo.

Na podstawie tego werdyktu, skazał trybunał Zofię Majównę na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Karę ponosi skazana za gwałt publiczny i obrazę religii. — Prokurator zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie taryf na kolejach państwowych przewidywały sfery handlowe i przemysłowe od chwili, gdy minister kolei żelaznych Wittek wygłosił swoją mowę na ostatniem posiedzeniu rady kolejowej. — Obecnie urzędowa „Wiener Abendpost“ w obszernym komunikacie omawia tę sprawę, podając bliższe jej szczegóły wraz z motywami. Otóż i w tym wypadku rząd rozpoczął reformę od Galicyi, podwyższywszy już dawno, gdyż od 15 lutego b. r., należytości poboczne, a mianowicie wagowe, a od 1-go czerwca b. r. taryfę przewozową od nafty. Dnia 1 lipca b. r. ogłosi zarząd kolei dalsze podwyższenie taryf, które obowiązywać będzie od 15 sierpnia b. r. Mianowicie zniesione być mają wyjątkowe taryfy zniżone (deklasyfikacye), pomiędzy innemi od piwa i wina we flaszkach, deklarowanych od sztuki; dalej taryfy od nowych beczek w sztukach i ładunkach półwagonowych; tudzież dotychczasowa taryfa wyjątkowa VII od przewozu cukru bez naruszenia jednakże taryfy eksportowej. Co się tyczy węgla kamiennego i brunatnego, to komunikat „Wiener Abendpost“ zwraca uwagę na to, że podwyższenie taryfy od przewozu węgla nie dotknie ruchu wewnętrznego, tak lokalnego na kolejach państwowych, jak związkowego z kolejami prywatnemi. Zmiany, które sukcesywnie będzie zarząd kolei wprowadzać, obejmą tylko ruch wywozowy węgla. Podwyższenie taryfy od węgla, wywożonego za granicę, ma wynosić 4 K od wagonu.

Ostatnie wiadomości.

— Konflikt władz wojskowych we Francyi wzbudza wielką sensacyę i powszechną zajmuje uwagę. Niezwykły to wypadek, że szef sztabu generalnego wzbrania się spełnić rozkaz ministra wojny. Jak wiadomo, niedawno mianowany minister wojny generał André zaraz przy objęciu spuścizny po Gallifecie zapowiedział szereg zmian osobistych w ministerstwie i w sztabie generalnym. Wykonując ten program, minister mianował nowych szefów biur sztabu generalnego; lecz szef sztabu gen. Delanne nie przyjął nowomianowanych naczelników, i nominaci podpułkownicy Faurie, Labedat i Mercier-Milon nie mogą objąć posad, do których minister ich powołał. — Opór szefa sztabu ma charakter oficyalny, gdyż generał Delanne w rozkazie dziennym obwieścił, że według udzielonej mu wskazówki podpułkownik Mercier-Milon ma być powołany na szefa wydziału osobistego, lecz aż do wydania nowego rozkazu sekcya ta pozostanie pod zarządem podpułkownika Meuniera.

Taka postawa szefa sztabu generalnego jest niebywałym skandalem wojskowym i istotnie niepochlebnie świadczy o karności w armii francuskiej. Zdaje się, że ukrywa się poza tem intryga nacyonalistów.

— Nowy gabinet włoski z prezydentem p. Saracco na czele, przedstawił się wczoraj najpierw Izbie poselskiej, potem senatowi.

Izba poselska była przepełniona; posłowie stawili się niemal w komplecie, loże i trybuny były zajęte. Prezydent gabinetu, Saracco, odczytał oświadczenie gabinetu, w którem rząd prosi posłów, aby pozwolili na pokojowe rozwijanie się pracy parlamentarnej i w ten sposób dali krajowi to, do czego ma prawo. — Oświadczenie wskazuje na niebezpieczne prądy, budzące nierozsądne życzenia i żądze. Wobec tych prądów większość Włoch i parlament stanowią niewzruszoną podstawę przyszłego rozwoju. Rząd oświadczył, że obecna chwila nie nadaje się do zapowiadania szczegółowego programu pracy. Ogółem rząd zajmie się głównie kwestyami ekonomicznemi, wychodząc z założenia, że niezadowolenie kraju ma swoje źródło w nędzy ekonomicznej. Przedewszystkiem prosi rząd o uchwalenie prowizoryum budżetowego minister Saracco kończy swoje przemówienie słowami:

„Długie moje życie zbliża się ku końcowi, nie mam żadnej ambicyi, ani uczucia lub namiętności próżnych. Jako stary liberał i wierny królewski sługa, wzywam do zgody tych, którzy współdziałać chcą, aby uratować nasze zdobycze wolności i wzmocnić państwo i dynastyę.

Izba wysłuchała deklaracyi z wielką uwagą. Przy końcu odezwały się słabe oklaski. Następnie uchwalono posiedzenie zamknąć, a na następnem posiedzeniu przystąpić do ukonstytuowania Izby i rozpocząć dyskusyę o deklaracyi ministeryalnej.

W senacie odczytana ta sama deklaracya wywołała żywe oklaski.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 28 czerwca. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Banku zaliczkowego. Trzecim dyrektorem (oprócz poprzednio wybranych: Czyżewicza i Terenkoczego) wybrano p. Gwidona Ruszczyńskiego, dotychczasowego kasyera Banku. Zastępcami dyrektorów zamianowano: dra Maryana Lindego, który ma stale urzędować, oraz p. Karola Gielatowskiego, dotychczasowego buchaltera Towarzystwa.

Wczoraj wieczór przyjmowała „Czytelnia akademicka“ dra Antoniego Nyströma. — W Czytelni, przepełnionej młodzieżą akademicką i techniczną, podejmowano gościa śpiewami polskiemi i ruskiemi. Nyström wzruszony dziękował za owacyę.

Wiedeń, 28 czerwca. Najwyższa rada sanitarna wydała orzeczenie w sprawie handlu lodem. Służący wyłącznie do ochładzania lód może być wydobywany tylko z tych zbiorników wody, które władza uzna za odpowiednie; lód, służący do spożywania, powinien podlegać takiej samej kontroli, jak woda sodowa, i dopiero po fachowem bakteryologicznem badaniu dostawać się do handlu.

Linc, 28 czerwca. W tutejszych okolicach wybuchł strejk robotników rolnych, którzy żądają podwyższenia płacy z 40 na 46 centów dziennie.

Budapeszt, 28 czerwca. W miejscowości Kosma wybuchł strejk robotników rolnych. Zarządca dóbr, który chciał pośredniczyć między robotnikami a pracodawcami, został przez robotników zabity. Żandarmerya poczyniła liczne aresztowania.

Paryż, 18 czerwca. „Agencya Havasa“ zaprzecza doniesieniom dzienników o rzekomym konflikcie pomiędzy ministrem marynarki, Lanesianem a szefem sztabu generalnego Beiraimé.

Równocześnie w półurzędowych doniesieniach wyjaśniono, że rozkaz dzienny szefa sztabu wojskowego Delanne'a nie zawierał żadnego uchybienia karności, ponieważ zarządził, iż odwołani szefowie biur tymczasowo tylko pełnić mają swoje czynności. Niektóre dzienniki przypuszczają, że komentarz ten świadczy, iż za kulisami nastąpiło porozumienie szefa sztabu z ministrem wojny i postanowiono ukryć konflikt, który istniał rzeczywiście.

Paryż, 28 czerwca. „Liberté“ donosi, iż minister wojny generał André zarządził śledztwo z powodu niedyskrecyi popełnionej przez ogłaszanie rozkazów dziennych i innych poufnych enuncyacyj sztabu generalnego. Podobno dwaj oficerowie sztabowi mają być surowo ukarani, a piętnastu oficerów sztabu ma być odesłanych do pułków. Mówią także o dymisyi szefa sztabu generała Delanne'a i powołaniu na jego miejsce obecnego prezesa komitetu artyleryjskiego.

Paryż, 28 czerwca. Komisya budżetowa Izby przyjęła żądany kredyt 3 milionów franków na transport i utrzymanie wojsk francuskich w Chinach, oraz 1 milion franków na przyszłość.

Bruksela, 28 czerwca. Umarł znakomity polityk, przywódca liberałów Juliusz Bara.

Londyn, 27 czerwca. „Times“ donosi z Lourenço-Marques, że Boërowie w znacznej sile oszańcowują się po drugiej stronie Middelburga.

Kapsztadt, 28 czerwca. Członkowie prawodawczego zgromadzenia, Botha i Sauer, aresztowani zostali pod zarzutem zdrady stanu.

Przysięga arcyksięcia.

Wiedeń, 28 czerwca. Dziś o godz. 12 w połdnie w sali tajnej rady w Burgu odbył się uroczysty akt przysięgi arcyksięcia Franciszka Ferdynada d'Este z powodu jego zamierzonego morganatycznego małżeństwa z hrabianką Zofią Chotekówną. Na uroczystość tę przybył cesarz, wszyscy pełnoletni arcyksiążęta, kardynał arcybiskup ks. Gruscha, dostojnicy dworscy, tajni radcy. Dla cesarza ustawiono pod baldachimem tron. O godzinie 12 wstąpił cesarz na tron i przemówił w te słowa:

„Zaprosiłem tu wszystkich członków domu cesarskiego i innych obecnych w tym celu, aby obecnymi byli przy uroczystym, wielkiego znaczenia, akcie. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este prosił mnie jako głowy domu o pozwolenie, aby czyniąc zadość popędowi swego serca, pojąć mógł za żonę hrabiankę Chotekównę. Z przywiązania do bardzo mi drogiego bratanka, zgodziłem się na to pod warunkiem, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este złoży oświadczenie i umocni je przysięgą, że ślub ten uznawać będzie jedynie za morganatyczny. Hrabianka Chotekówna pochodzi ze szlachetnego rodu, ale nie równorzędnego (ebenbürtig) i dlatego związek arcyksięcia z nią może być tylko morganatyczny. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este przysięgą również zobowiąże się, że żonie swej i dzieciom, z małżeństwa tego urodzonym, żadnych rościć nie będzie praw, arcyksiążętom przynależnych.“

Mowę swą wygłosił cesarz dobitnie, a szczególnie ciepło ustęp, w którym mówił o przywiązaniu do swego bratanka.

Minister hr. Gołuchowski odczytał treść aktu, który przedstawia osnowę sprawy i w którym arcyksiążę oświadcza, że w małżeństwie morganatycznem pojętej żonie ani dzieciom z niej urodzonym, nie przysługują ani prawa, ani tytuł, ani herby arcyksiążęce, że potomstwo z tego małżeństwa wykluczone jest od następstwa do tronu w obu połowach monarchii. Wkońcu w akcie stwierdza arcyksiążę, że akt ten podpisał z całą świadomością, że niczego nie odwoła, nie zmieni, ani w znaczeniu nie osłabi.

Następnie arcyksiążę zbliżył się do kardynała ks. Gruschy i położywszy na krzyżu ręce, przysiągł, zakończywszy: Tak mi Panie Boże dopomóż, amen.

Po przysiędze podpisał arcyksiążę akt, spisany w języku niemieckim i węgierskim.

Po ukończeniu przysięgi cesarz oddalił się do swoich apartamentów.

Arcyksiążę wygłaszając przysięgę, bardzo był wzruszony.

Wiedeń, 28 czerwca. Arcyksiążę przysiągł wedle następującej formuły: „Ja, arcyksiążę Ferdynand d'Este, z Bożej łaski arcyksiążę austryacki, przysięgam na Boga, że prawa Boskie i ludzkie uznaję, i że zobowiązania spisane z wszelkiemi klauzulami przyjmuję, i że uznaję związek swój z hr. Chotekówną za morganatyczny, i że dzieci z tego małżeństwa za nieuprawnione do tronu uznaję“.

Wiedeń, 28 czerwca. Bracia Ferdynanda, arcyksiążęta Otton i Ferdynand Otton wyjeżdżają do Reichstadtu, a zaraz po ślubie Ferdynanda powracają do Wiednia.

Praga, 28 czerwca. „Radicalni Listy“ wspominając o ślubie morganatycznym arcyksięcia, zauważają, że w wypadku tym chodzi o interpretacyę sankcyi pragmatycznej, która musi być ustawowo uregulowaną. Do uregulowania tej kwestyi kompetentne będą Sejmy, nie Rada państwa.

Budapeszt, 28 czerwca. Kossuth oświadczył, że uważa za rzecz konieczną, aby dla sprawy dzisiejszej przysięgi arcyksięcia zebrał się jak najspieszniej parlament. Stronnictwo niezawisłych sądzi, że prawa narodu zostały podeptane przez procedurę dworską i czeka tylko na autentyczny tekst oświadczenia arcyksięcia, aby zadecydować, co czynić.

Pogłoski o Andréem.

Berlin, 28 czerwca. Duński dziennik „Nordbotten Courier“ otrzymał z Vardö telegram, po fińsku napisany, który zawierał tylko te dwa słowa: „Andrée uratowany“. — Owoż tutejszy „Local Anzeiger“ twierdzi, że niestety mała jest nadzieja, aby ta pogłoska okazała się czemś więcej, niż niewczesnym żartem i jest zdania, że ten dzielny podróżnik, który powziął niebywałą dotąd myśl dotarcia balonem do bieguna północnego, niewątpliwie już nie żyje.

Wojna w Chinach.

Londyn, 28 czerwca. Sekretarz stanu Brodrick udzielił Izbie gmin następujących wyjaśnień:

Otrzymałem dwie krótkie depesze, które potwierdzają nieurzędową poprzednią wiadomość, że udało się Tientsin uratować. — Pierwszy telegram nadesłał konsul w Tientsinie. Depesza nadana jest 23 czerwca i opiewa: „Angielskie wojsko lądowe, pod komendą majora Morris'a, wzmocnione przez brygadę okrętową, w łącznej sile 550 ludzi, przybyło tu dziś w południe. 1500 Rosyan przebywa na stacyi kolejowej w Tientsin; nadto jest 150 amerykańskich żołnierzy i 50 włoskich“.

Drugi telegram nadesłał kontradmirał angielski z Taku z dnia 25 czerwca. Depesza opiewa: „Komendant Graddneck, dowódzca angielskiego wojska w Tientsin, wszedł dnia 23-go b. m. w styczność z głównodowodzącym i zdołał wysłać mu posiłki. Ten ostatni znajduje się o 10 mil od Tientsinu, ale marsz jego jest bardzo utrudniony przez transport chorych i rannych.

Brodrick dodał do tego: Takie są nasze urzędowe informacye; ale wypada Izbie przypomnieć, że nieurzędowe telegramy, które pod innemi względami okazały się trafnemi, donoszą, że wojska poszły dalej na północ, aby zejść się z głównodowodzącym.

Londyn, 28 czerwca. Nadeszłe tu w dalszym ciągu depesze zawierają mało szczegółów o walkach, celem dania odsieczy Tientsinowi, a i te szczegóły nie są autentyczne. Według owych depesz odsieczy dokonała kolumna, złożona z 300 angielskich i 900 indyjskich żołnierzy, w ten sposób, że utrzymywała bezustanne połączenie pomiędzy oddziałami wojsk międzynarodowych. Oddziały te były, każdy z osobna, przez Chińczyków otoczone i nie mogły działać razem.

W Tientsinie przedstawił się wkraczającemu wojsku straszny widok, Europejczycy zebrali się na jednym punkcie, a Chińczycy bombardowali tę zbitą masę i wielu zabili.

Do miasta weszli pierwsi Anglicy i Amerykanie. Straty są małe. Rosyanie stracili 4 zabitych i 30 rannych.

Wojsko z odsieczą wkroczyło do Tientsinu w sobotę rano, a wieczorem tego samego dnia odszedł oddział, spieszący z pomocą Seymourowi.

Petersburg, 28 czerwca. Wiceadmirał Aleksiew telegrafuje z portu Arthura z d. 25 b. m. do ministra wojny: Generał Stössel przybył dnia 23 b. m. po ciężkiej walce do Tientsinu i połączył się z Anisimowem. Nasze straty nie są wielkie. Szczegóły podam później.

Druga urzędowa depesza donosi, że obecnie w Tientsin pod komendą generał-majora Stössla znajduje się oddział rosyjski, złożony z 5 batalionów strzelców i 8 armat.

Londyn, 28 czerwca. W sprawie zajęcia Tientsinu donoszą, że oddział wojsk międzynarodowych, zdołał przebić się przez linię Chińczyków. Odznaczyli się szczególnie Japończycy, którzy przyprawili Chińczyków o znaczne stosunkowo straty. Chińczycy bronili się jeszcze dosyć długo w arsenale, dokąd się schronili, ale nareszcie i stamtąd zostali wyparci, a wojska niemieckie i rosyjskie obsadziły arsenał.

Londyn, 28 czerwca. Z Szangaj donoszą, że wojsko, dążące z odsieczą Seymourowi, uwolniło oddział jego i wróciło z nim do Tientsinu.

Londyn, 28-go czerwca. Z Czifu donoszą, że „Boxerowie“ zburzyli obronne posterunki wojskowe w Mandżuryi. Wysłano 3000 wojska rosyjskiego przeciwko nim.

Waszyngton, 28 czerwca. „Biuro Reutera“ donosi, że tutejszy poseł chiński otrzymał od Czung-li-Yamenu depeszę, datowaną z d. 19 b. m. Telegram zapewnia, że ambasady obcych mocarstw i obcy w Pekinie są nietknięci i że przedsięwzięto środki, aby ich pod osłoną z miasta wyprowadzić.

Depesza donosi dalej, że ambasadorowie w Pekinie prosili o pozwolenie wprowadzenia do miasta załogi, przeznaczonej dla ich ochrony. Zgodzono się na to żądanie. Następnie prosili ambasadorowie o pozwolenie na wzmocnienie załogi, ale temu żądaniu odmówiono.

Berlin, 28 czerwca. Mobilizacya wojska, przeznaczonego do Chin w Spandau, dokonaną została bardzo pospiesznie, bo w ciągu ośmiu dni. Ostatni transport kolejowy z materyałem wojennym odszedł wczoraj do Wilhelmshafen. Koszta dotychczasowej ekspedycyi obliczają na 1½ miliona marek. Ekspedycya wiezie z sobą 220 namiotów, każdy na dwóch ludzi. Intendantura wysyła 540 skrzyń prowiantów, obliczonych na kwartał. Odchodzący w piątek do Chin parowiec „Ks. Bismark“ otrzymał rozkaz, o ile można odpłynięcia jeszcze wcześniej.

W prasie panuje powszechna obawa, że ambasadorowie wzięci zostali do niewoli.

Berlin, 28 czerwca. „Local-Anzeiger“ donosi, że rząd liczy się z ewentualnością, iż trzeba będzie podnieść kontyngent wojsk niemieckich w Chinach do 6.000 ludzi.

Jokohama, 28 czerwca. Rząd japoński postanowił wysłać do Chin 20.000 wojska.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Nowojorskie Towarzystwo ubezpieczeń „Germania“ zamieszcza w niniejszym numerze bilans za rok 1899. Z liczb owego bilansu widać, jak rozległą jest czynność tego Towarzystwa, które i w Austryi ma chlubny rozgłos. 1349

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 27 czerwca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	70
" " srebrna	97	30
4% renta austryacka złota	115	90
4% " " koronowa	97	55
4% " węgierska złota	115	55
4% " " koronowa	91	20
Akcye Banku austro-węgierskiego	1747	—
" kredytowe	695	75
Londyn	242	40
Marki	118	57½
20-to Markówki	23	71
20-to Frankówki	19	33
Włoskie banknoty	91	—
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	159	
Losy tureckie	111	50
Akcye Anglobanku	281	—
" Unionbanku	570	—
" Bankverein	506	—
" Laenderbanku	436	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	532	—
" " Południowej	119	—
" " Elbethal	477	
" " Nordbahn	6335	—
" " Staatsbahn	674	50
" " Alpine	480	50
" Tureckie Tabaczne	289	
Ruble	255½	

Berlin, 27 czerwca 1900.

Banknoty austryackie	84	40
Krótki Wiedeń	84	20
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	97	—
Renta włoska	94	60
Akcye austryackie kredytowe	216	10
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 27 czerwca 1900.

Spirytus gotowy	7	85
Cena nafty	7	25
Pszenica (maj, czerwiec)	5	83
Żyto (maj, czerwiec)	5	42
Owies (maj, czerwiec)	5	83
Kukurudza	5	44

Książki powieściowe polskie i niemieckie, dzieła illustrow., tanio sprzedaje i spis posyła: **J. BAAL w Myślenicach.** 1385 1 3

Pomocnik handlowy

tylko z handlu papieru, z wyrobionem pismem, biegły w języku niemieckim — znajdzie zaraz umieszczenie w Handlu **Jul. Kurkiewicza w Krakowie, Mały Rynek.** 1389 1 4

Z powodu wyjazdu do sprzedania:

kandelabr kryształowy, stół palisandrowy i także konsola rzeźbiona — wszystko staroświeckie. — Wiadomość w Magazynie *Teresy Hrynievieckiej*, ul. św. Marka l. 8 w Krakowie. 1387 1 3

UCZNIOWIE

wyższych klas gimnazyalnych lub realnych, z rodzin obywatelskich — znajdą umieszczenie **na następny rok szkolny**, pod staranną opieką emerytowanego wyższego c. k. urzędnika państwowego. — Pomoc naukowa, ewentualnie i gra na fortepianie, lub język francuski w domu. — Usługa męska. — Wczesne zgłoszenia są pożądane. Takowe przyjmuje i adres poda z grzeczności: **Biuro narodowe, ul. św. Jana Nr. 24 w Krakowie.** 1385 1 3

Ważne dla Rolników.

Poszukuję dostawców mleka, z najbliższych okolic Krakowa lub z miejscowości położonych w pobliżu kolei: Kraków-Tarnów, Kraków-Sucha, Kraków-Oświęcim. — Zgłoszenia: *E. Dobrzyńska, Kraków, ul. Sławkowska l. 12.* 1384 1 3

Bursa synów nauczycielskich

w Krakowie

przy ul. Wyczyńskiego, między ul. Krupniczą a Rajską, przyjmie od 1 września **kilku studentów,** synów nienauczycieli, po cenie 25 złr. miesięcznie, zapewniając troskliwą opiekę męską. Regensem jest jeden z miejscowych księży katechetów. 1373 1 3

L. W. 37856. 1363 1 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron, z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę Sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie, udać się za granicę.

Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły Sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłaconą zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 15 czerwca 1900. r.

Grott.

Praktykant zamiejscowy, dobrej konduity, z ukończoną III. klasą gimnazyalną — znajdzie umieszczenie w Handlu papieru 1388 1 4 **Juliana Kurkiewicza w Krakowie, Mały Rynek.**

Uczniów na stancyę

przyjmuje, jak lat poprzednich, **Marya Bizańska.** Opieka rodzicielska, nadzór męski. — Adres: **Kraków, ul. Reformacka Nr. 7, II. piętro.** 1318 9 11

„SYBIR“

WYSTAWA OBRAZÓW

Alek. Sochaczewskiego

Rynek 33, obok pałacu Spiskiego na I. piętrze.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór.

Wstęp: 1 korona, w niedziele i święta 40 hal. Studenci i dzieci płacą połowę. 1202 23 25

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 26 87

Z POWODU WYJAZDU

są do sprzedania: szafy-półki na książki, szafki do łóżek (nachkastliki), wózek dziecięcy, ławki ogrodowe, kosze do kwiatów, sprzęty kuchenne i książki. — Oglądać można od godz. 2-5. **Pędzichów L. 12. I. piętro.** 1078 7 0

Dr Józef Korn,

adwokat w Wadowicach,

poszukuje Koncypienta.

1360 2 3

Tegoroczne! Waluta koronowa.

Ogórki . . . . K. 4·10
Kalarepę . . . . „ 4·—
Groszek zielony . . . . „ 3·90
Buraczki . . . . „ 3·60

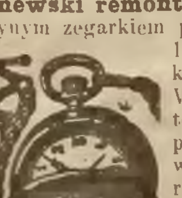
wysyła wszystko świeże w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztow.

Jan Stefanović,

dom wywozowy owoców, jarzyn i wina w **Ung.-Weisskirchen** (Połud. Węgry). 1336 8 10

Za 10 kor.

Genewski remontoir, ze złota plaque jest jedynym zegarkiem pozłacanym galwanicznie



14-karatowem złotem, który każdy ocenia na 100 złr. — W rzeczywistości kosztuje ten zegarek, z odskakującą pokrywą, bogato grawirowany, z gwarancyą bezwarunkową trwałości i dobrego wskazywania, 10 koron; z werkiem ankrowym i 3 pokrywami 14 k. — Prawdziwy srebrny remontoir z 15 kamieniami, z 3 srebrnemi i bogato grawirowanemi kopertami, uznany za najlepszy, 16 k.; niklowy zegarek ze wskazówką, automat, 5 kor. Słynna marka Vigilant k. 7·50. 10-karatowy Plaque-złoty „Tavannes“, z ścisłą gwarancyą wiecznej trwałości złota Plaque i chodu, k. 24·50. Elegan. i modny łańcuszek ze złota Plaque, dla pań i panów, 4 kor. — Wysyłka za pobraniem pocztowem.

Bogato illustrowany katalog darmo. 1160 4 6

Export zegarków:

M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Bergg. 3.

Dać kilka kropel przyprawy do rosołu

MAGGI

a **każdy rosół** i **każdy bulion** staje się w jednej chwili nadspodziewanie **dobrym i posilnym.** 1204

Złoty medal ces. kr. austr. nagroda **Wiedeń 1881**

Juliusz Maggi i Sp.

w Bregencyi.

Dostać można we wszystkich handl. łakoci i korzennych, drogueryach.

Nowo otworzony przy ul. Mikołajskiej L. 1,

w domu Wgo Fritscha

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“

1290 3 4

poleca: Płótna, drelichy, perkale, zephiry, batysty, oxfordy, podszewki.

CHUSTKI W WIELKIM WYBORZE.

Koce. ✪ Chodniki. ✪ Bielizna gotowa.

Towar doborowy. — Ceny bardzo niskie.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce

parceluje dobra Pawlikowice z przyległościami na pojedyncze morgi, lub w większej ilości. Ceny przystępne. 1329 5 5

Szczawnica

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY.

Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny** połączony z pensyonatem Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele dunajcowe itd. Zakład **inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Składy wody mineralnej w aptekach i drogueryach krajowych. Dojazd do stacyi kolejow. Nowytarg lub Stary Sącz. **Sezon od 20 maja.** — Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów: **„Górnego“** i na **„Miedziusiu.“** 859 6 9

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 56 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

We wszystkich księgarniach są do nabycia

Pieśni polskie

wydanie czwarte pomnożone.

Najlepszy ten zbiór, ułożony przez *K. Bartoszewicza* — zawiera 137 pieśni narodowych i najznakomitszych utworów patryotycznych. 1356 2 20

Cena egzempl. 60 ct., w pięknej oprawie 1 złr.

Mleczarnia w Borzęcinie

poleca najlepsze **masło deserowe** ze słodkiej śmietanki 1 kilo po 90 centów, **masło solone** kuchenne wyborowe 1 kilo po 80 ct. Przy zamówieniu 25 kg. opłatnie, przy zamówieniu 50 kg. masła solonego 1 kilo po 75 ct. 1370 2 3



Arbenz'a patentowany

nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skórę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 1 60 25 26

Kandydat adwokatury

z praktyką sądową i adwokacką, poszukuje posady. 1327 5 5

Zgłoszenia pod: **Dr B. 1327** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“

Fortepian mało używany, do sprzedania z powodu wyjazdu przy ul. Granicznej Nr. 107, parter na prawo. 1378 2 3

Sklep z mieszkaniem lub bez, nadający się na cukiernię, tudzież **dwa pokoje** z przedpokojem i kuchnią w oficynie — przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 20 do wynajęcia od dnia 1go lipca b. r. 1381 2 3

Student filozofii

germanista, poszukuje lekcyj na czas wakacyjny. — Przygotowuje uczniów szkół średnich we wszystkich przedmiotach. — Zgłoszenia przyjmuje **Dr Filimowski w Krakowie, ulica św. Anny Nr. 11.** 1371 3 4

Paryż, Wystawa.

Pokoje i mieszkania umeblowane do odnajęcia od 4 fr. dziennie — komunikacya szybka z wystawą i środkiem miasta — u p. **Wiśniewskiej, Rue Rennequin 59.** 926 21 0

Najtańszem źródłem dla Amatorów jest

KLEINBERGA

Magazyn aparatów fotograficznych

w Krakowie, hotel „pod Różą.“

Sprzedaje również **rowery „Patria“** i bezłańcuchowe **„Noricum“** po cenach niebywale niskich. 1224 6 30

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 61 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9·—

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zak[illegible]

Polecamy się P. T. Szan[illegible] instalacyj wodociągowych [illegible] tów, łazienek itp. po naj[illegible] przystępnym 624 29 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Pora wiosenna i letnia 1900.

PRAWDZIWE BERNENSKIE MATERYE

Odcinek 3·10 metra długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający — kosztuje tylko	**złr. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej**	praw[illegible]
	złr. 6· i 6·90 z lepszej	
	złr. 7·75 z wybornej	
	złr. 8.65 z bardzo wyborne[j]	
	złr. 10· z przewybornej	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na za[illegible] turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd. wysyła po c[illegible] ze swej rzetelności i sumienności fabryczny sk[illegible]

SIEGEL-IMHOF W BERNIE [illegible]

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obr[illegible]

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania mat[illegible] na miejscu fabrycznem są zn[illegible]

Nowojorskie „Towarzystwo ubezpieczeń na życie Germania.“

Rada nadzorcza dla Europy: Herm. Rose, generalny pełnomocnik; **Tomasz Achelis.**

Bilans dnia 31 grudnia 1899 r.

Stan czynny.

	K.	h.	K.	h.
Gotówka w kasie			837.345	25
Należytości rozporządzalne w Zakładach kredytowych i Kasach oszczędności			1,878.465	40
Realności			12,679.464	90
Papiery wartościowe według kursu z ostatniego dnia roku obrachunkowego	35,321.375	05		
do tego bieżący procent .	273.915	—	35,595.220	05
Pożyczki hipoteczne			68,651.875	50
Pożyczki na police własne . .			6,470.450	70
Premie u agentów do inkasa po odciągnięciu kosztów			970.890	50
Rozmaite należytości, a mianowicie:				
a) bieżące odsetki od pożyczek hipotecznych	1.166.012	25		
b) bieżące odsetki od pożyczek na police	14.840	90		
c) bieżący czynsz z nieruchomości	30.053	35	1.210.906	50
Kredytowe premie po potrąceniu kosztów			1,528.919	15
			129,823.607	95

Stan bierny.

	K.	h.	K.	h.
Emitowany kapitał akcyjny (kapitał zakładowy)			1,000.000	—
Rezerwa zysków, kapitałów, a mianowicie:				
rezerwa zysku z poprzednich lat jeszcze nierozdzielona .			8,314.663	45
Różnica w kursie funduszów . .			500.000	—
Rezerwa premiowa po potrąceniu udziałów odkupu			107,987.160	
Przeniesienie premij po potrąceniu udziałów odkupu			6,009.105	—
Rezerwa dla wiszących wypłat na odszkodowanie po potrąceniu udziałów odkupu			593.109	—
Fundusz na dywidendę dla ubezpieczonych			3.395.208	60
Osobliwe rezerwy, a mianowicie:				
na nadzwyczajne ryzyko . .	398.653	75		
na zapłacone premie naprzód	61.122			
na wartości odkupu mogące się okazać	34.450	95	494.226	70
Zysk z czynności rocznych . .			1,530.135	20
			129.823.607	95

Podwyższenie stanu czynnego w roku 1899 . . . . . **K. 4,408.117.**

1899. Spłaty na premie . . . . K. 16,690.573 | Wypłata na wypadki śmierci, renty i za
„ odsetki i czynsze . . . „ 6,072.052 | życia płatne police . . . . K. 10,670.050

Stan czynny w Europie . . . . „ 21,988.362

Z tego { Złożone w papierach wartościowych u rządu . . . . . . K. 3.932.249 }
Stan czynny w Austryi: { Pożyczki na police . . . . „ 240.026 } „ 4.172,275

W roku 1899 zawarto ubezpieczeń . . 7.148 polic za kwotę K. 58.931.004
Dnia 31 grudnia 1899 r. było ważnych 52.803 „ „ „ „ 403,732.989

Dyrekcya: Pierwszy i kierujący dyrektor **Dr Rose**, generalny pełnomocnik. Drugi i zastępujący dyrektor **P. Rostock.**

Biuro w Berlinie: Plac Lipski Nr. 12, w domu własnym.

Generalna reprezentacya dla Austryi-Węgier: Biuro w Wiedniu, I., Franz-Josephs-Quai (Laurenzerberg) Nr. 4.

Generalna agencya w Krakowie: Zygmunt Rosner, ul. Starowiślna Nr. 12.

(Przedruku nie płacimy). 1349

Stacya kolei **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Pesztu 12 „

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w [illegible]

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej Muszyna [illegible] drogi. Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“, bardz[illegible] pienno- i magnezyowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w wolny [illegible]owy, metodą Schwarza ogrzewane.

Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty **Dra H. Ebersa.**

Kąpiele rzeczne, elektryczne, miesienie (massage), leczenia dyetetyczne i terenowe.

Klimat wzmacniający, podalpejski.

Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne.

Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane. — Gimnastyka lecznicza. Apteka.

Lekarz zakładowy Dr L. Kopf z Krakowa, stale cały czas ordynujący. **Nadto dwunastu lekarzy** wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 h. wzwyż.

Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia i wypożyczalnia książek. Restauracya. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki, kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). **Stały teatr,** koncerty, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn-tennis.

Spacery w urocze okolice Karpat. **Rozległy park szpilkowy,** wzorowo urządzony, **około 100 morgów obszaru.**

Frekwencya w 1899 roku: 5026.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.**

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą 1283 2 5

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekta rozsyła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski